Rok XIII. 26 LUTEGO 1933 ROKU Nr. 9

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

MELDUJEMY PANU PREZYDENTOWI

Naszą gotowość do służby nad rozbudową i obroną państwa



W Zachodnich Tatrach, w dolinie chochołowskiej odbyła się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego okazała uroczystość poświęcenia nowego schroniska narciarskiego. We wsiach, któremi przejeżdżał Pan Prezydent w drodze do schroniska wzniesione zostały bramy triumfalne, przy których entuzjastycznie witała Pana Prezydenta miejscowa ludność z przedstawicielami organizacyj społecznych na czele. Między innemi na granicy gminy Witów, do której terytorjum należy dolina chochołowska delegacja ludności wręczyła Panu Prezydentowi upominek w postaci ozdobnego pasa góralskiego. Po przyjeździe Pan Prezydent odebrał raport od narciarskiego oddziału strzelców i udał się do schroniska, gdzie wziął udział w uroczystości jego poświęcenia, którego dokonał proboszcz parafji kościeliskiej, ks. kanonik Humbola. Na zdjęciu oddział narciarzy-strzelców melduje Panu Prezydentowi gotowość do ofiarnej służby nad rozbudową i obroną odrodzonego Państwa.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT

Pracuje nasza organizacja dla dobra narodu

W bieżącym roku — drodzy Obywatele — będziemy obchodzili radosne i wielkie święto. Takiego święta jeszcze nie mieliśmy w naszej organizacji, choć niemało już Związek Strzelecki przeżył i w przeciągu dwudziestu pięciu lat swojego istnienia oglądał.

Właśnie z powodu dwudziestej piątej rocznicy istnienia naszej organizacji cały świat strzelecki razem ze wszystkimi naszymi przyjaciółmi i sympatykami będzie obchodzić to święto.

Przed dwudziestu pięciu laty nie było jeszcze wolnej Polski. Po upadku ostatniego powstania naród nasz stracił już wszelką nadzieję na odzyskanie wolności. Nie było mowy o podjęciu jakiegokolwiek czynu zmierzającego ku uwolnieniu się z pod jarzma zaborcy. Tylko najgorętsi synowie Ojczyzny marzyli o tem, że może kiedyś będą mogli chwycić za broń przeciw najezdnikowi.

Te marzenia urzeczywistnił największy człowiek doby obecnej w Polsce — Komendant Józef Piłsudski.

On pierwszy postawił sprawę niepodległości narodu na płaszczyźnie czynu zbrojnego.

Właśnie mija dwadzieścia pięć lat, jak z rozkazu obecnego Marszałka Piłsudskiego została stworzona przedwojenna organizacja strzelecka. Miało to miejsce na terenie Małopolski, gdyż tam Marszałek prowadził swoją niepodległościową robotę.

Przedwojenny Związek Strzelecki miał przez twórcę swojego postawione zadanie — przygotowywać i szkolić młodzież polską do zbrojnej walki z zaborcą i zadanie to doskonale wypełnił. Stał się zaczątkiem i podwaliną przyszłych Legjonów Piłsudskiego, które na ostrzu swoich bagnetów przyniosły narodowi polskiemu wolność.

W niepodległem państwie Związek Strzelecki został nanowo powołany do życia przed inwazją bolszewicką. I jak przed wojną Komendant Piłsudski wskazał ówczesnemu Związkowi Strzeleckiemu za cel odzyskanie niepodległości, tak powojennej organizacji powierzył rozbudowę niepodległości i jej obronę.

W tym też kierunku prowadzona jest cała praca naszej organizacji. W myśl wskazań Marszałka podjęliśmy odpowiedzialną pracę nad wychowaniem takiego typu obywatela, który umiałby zarówno pracować dla państwa w czasie pokoju, jak i z bronią w ręku walczyć o całość granic w razie zbrojnego napadu wroga.

Uroczystości dwudziestopięciolecia istnienia Związku Strzeleckiego będą dla gromady strzeleckiej jeszcze jednym bodźcem do podejmowania dalszych wysiłków. Oto kończy się ćwierćwiecze obywatelskiej pracy Związku Strzeleckiego dla dobra narodu. Zaczęli ją pierwsi żołnierze Piłsudskiego, więc my, którzy jesteśmy ich ideowymi spadkobiercami musimy ją należycie kontynuować.

POD WSKAZANIAMI WODZA

Walczymy o przyszłość odrodzonego państwa

Jeden z najznakomitszych żołnierzy i bliski przyjaciel Komendanta Piłsudskiego — gen. Rydz-Śmigły wygłosił podczas uroczystości stołecznych w rocznicę Rarańczy następujące przemówienie. Podajemy je w całości, aby dać możność strzelczyniom i strzelcom przynajmniej na drodze drukowanego słowa obcować z tym świetnym żołnierzem, współpracownikiem Marszałka i Opiekunem naszej Organizacji. REDAKCJA.

Koledzy. Uroczystość dzisiejsza jest uczczeniem Waszej wielkiej daty. Gdy Was tu widzę przed sobą cisną mi się na usta wyrazy, wiążące się z chwiłą żołnierską i nabrzmiałe serdeczną radością, bo był to dzień Waszej bitwy i Waszego triumfu.

Jestem żołnierzem Pierwszej Brygady.

Gdy w tej chwili stwierdzam tę moją przynależność, to czynię to nie w chęci przeciwstawienia sobie naszych brygad. To przeciwstawienie zbyt często i zbyt smutno, czasem smutniej, niż serce żołnierskie znieść mogło, dokonywało się w ciągu lat przy skwapliwej pomocy ludzi, zbiegiem okoliczności i zrządzeniem polskiej doli, a raczej niedoli. To przeciwstawienie zdziałało, że pożałowano nam wspólnego placu bitwy, że uporczywie niepozwalano naszym żoł-

nierzom kłaść się obok siebie do grobu za Polskę, to przeciwstawienie miało w sobie tak gryzący jad, że nawet krew z tem samem poświęceniem, z tą samą żołnierską szczodrością wylana ugasić tego jadu nie mogła.

Więc gdy mówię, że jestem żołnierzem Pierwszej Brygady, to nie dlatego, by odświeżyć smak goryczy dawno minionych dni. Inna przyczyna mną kieruje.

Oto jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości żołnierza Pierwszej Brygady było ogromne skąpstwo w uzewnętrznianiu swych afektów. Zawsze jakby dziwne zażenowanie krępowało jego usta i niedopuszczało ani patosu, ani liryzmu. O najbardziej piekącym bólu, nie mówiło się. A największy afekt również nie znajdywał swego słowa. Jeden jedyny afekt uzewnętrzniał się w sposób nieskrępowany, pełny i śmiały — to miłość do Wodza, która to uczucie nabrało u nas wyjątkowego stylu, zezwalającego na liryzm i patos. To było nieuniknioną potrzebą duszy żołnierskiej, to było piękne i dobre.



Prezydjum akademji w sali Rady Miejskiej w Warszawie z okazji święta II Brygady. Przemawia Insp. Armji, gen. Edward Rydz-Śmigły.

Pozwólcież mi więc drodzy koledzy być skąpym w liryźmie, gdy będę mówił o Waszym triumfie.

Wywołując wspomnienia z przed piętnastu laty podzielę się z Wami naszą tajemnicą. Gdy nas po aresztowaniu Komendanta szarpano i poniewierano, walczyliśmy z własnem sumieniem i dygocąc w rozterce robiliśmy rozrachunek z następującym głosem żołnierskiego instynktu: Nie dać się rozszarpywać, nie dać poniewierać swej godności żołnierskiej, lecz wbić bagnet w pierś okupanta i skończyć mękę po żołniersku. Epilog był do przewidzenia i nie to nas powstrzymało, lecz obawa przed odwetem okupanta na społeczeństwie, które zbite i stratowane mogłoby się nas wyprzeć. Ta niezaspokojona tęsknota zmierzenia się z wrogiem w otwartym boju żyła w nas i trwała, a wieść o Rarańczy przyleciała jak daleki odzew.

Koledzy, zazdrościliśmy Wam, żeście się znowu wydostali na szeroką drogę wojny!

Ta zazdrość żołnierska to nasz największy liryzm w stosunku do Was. Najwyższym patosem było to, że byliśmy z Was dumni!

To co dotychczas mówiłem — płynęło z serca.

Teraz zaś dajmy głos analitycznej myśli. Popatrzmy na naszą wspólną przeszłość, której osią zwrotną stała się Rarańcza, jak ludzie szukający w historji narodu jej istotnego wątku tkanego rękami pokoleń, jak ludzie, szukający źródeł siły i zalążków niemocy narodu.

I zapytajmy: Na co potrzebna była ta gorzka rozterka między nami, co wyrosło z Waszej i naszej męki dusz, co dobrego dla naszej Ojczyzny wynikło z tych wstrząsających przeżyć, wychodzących daleko poza normalne przeżycia, cnoty i powinności żołnierskie?

Koledzy! Potrzebna była odmowa przysięgi, potrzebna była Rarańcza!

Dotykam nabolałych dawnych ran, ale wszak lekko i miło nie rodzą się historyczne siły.

Potrzebna była odmowa złożenia przysięgi i potrzebna była Rarańcza z całą Waszą przeszłością, aby się odrodził w naszem pokoleniu nowy nieodzowny element rozwoju i wielkości narodu, a mianowicie poczucie odpowiedzialności Polaka za los Polski. Tego elementu siły brakowało w Polsce. Wy i my tworzyliśmy go w swych duszach wśród ciężkich i twardych przejść. My w poczuciu odpowiedzialności za los Polski odmówiliśmy przysięgi, Wy w poczuciu tej samej odpowiedzialności uderzyliście na okopy austrjackie pod Rarańczą.

Obowiązkiem naszego pokolenia jest przekazać pokoleniu następnemu nietylko tężyznę żołnierską ale i duszę Polaka wzbogaconą o ten nowy pierwiastek. Nie chcemy, aby historja się powtarzała, aby jakiś przyszły Stefan Batory naprożno szukał w Polsce tej siły.

Jakże to w jego czasach było?

Wojna grozi Polsce, ktoś się buntuje, ktoś czai się z napaścia u granicy... A niech tam, niech skarb będzie pusty, kraj ogołocony z wojska — nie nasza to troska i nie nasze zmartwienie. Jest król, niech on się martwi! A gdy król surowo uczy ich że i oni, obywatele państwa, mają myśleć i pracować dla Polski, to stają się tak wyzywajaco bezczelni, iż im przypomnieć musi, iż nie urodził się w stajni, i nie brakło mu jadła ani odzieży, nim na prośby i nalegania Polaków przybył do Polski.

Narastanie i przebudowa naszych dusz poszła nam łatwiej, bośmy byli pod bezpośrednim wpływem Wielkiego Budowniczego Nowej Polski. Wy mieliście więcej męki i zmagań.

A jak jest dzisiaj? Dzisiaj stoimy obok siebie pod rozkazem tego samego Wodza na jednym wspólnym froncie, który się nazywa Przyszłością Polski, na jednym wspólnym odcinku, którego żaden podkop nie rozdzieli.

W ŚWIĘTO DRUGIEJ BRYGADY

Składamy hołd bohaterskiemu czynowi legjonowemu

W rocznicę przejścia Drugiej Brygady pod Rarańczą odbyły się w stolicy, pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego uroczystości ku uczczeniu 15-lecia czynów zbrojnych Polskich Organizacyj Wojskowych na Wschodzie.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym. Pośrodku kościoła w otoczeniu zieleni ustawione były trzy trumny ze spoczywającemi w nich prochami bohaterskich oficerów Żelaznej Brygady: ś. p. ppłk. Bogusława Szul-Skjöldkrona, ś. p. mjr. Michała Gniadego i ś. p. kpt. Rudolfa Brandysa.

Przed nabożeństwem orkiestry przed kościołem odegrały hymn narodowy i wśród skupionej ciszy gen. Gąsiorowski w imieniu Marszałka Piłsudskiego udekorował trumny bohaterów Krzyżami Niepodległości i Krzyżami Harcerskiemi.

Mszę świętą w obecności najwyższych dostojników państwa z p. premjerem Prystorem na czele odprawił b. kapelan I Brygady ks. dziekan Żydkiewicz.

Po nabożeństwie trumny złożono na lawetach przybranych zielenią, poczem kondukt żałobny ruszył do placu Piłsudskiego. W kondukcie kroczyły oddziały wojska, Związku Strzeleckiego i delegacje szeregu stowarzyszeń społecznych oraz niesiono około 80 wieńców, między innemi od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Przed trumnami kroczyło duchowieństwo z ks. Mauersbergerem na czele. Za trumnami postępowały rodziny bohaterów, przedstawiciele władz państwowych z p. premjerem Prystorem na czele, generalicja, oficerowie oraz niezliczone tłumy publiczności.

Po przybyciu na pl. Piłsudskiego kondukt przedefilował przed grobem Nieznanego Żołnierza i ruszył na cmentarz wojskowy.

Z chwilą przybycia konduktu na cmentarz, duchowieństwo odprawiło modły, poczem ks. Mauersberger, gen. Górecki i gen. Galica wygłosili przemówienia, poświęcone bohaterom II Brygady.

W przemówieniach podkreślono niezwykłą odwagę bojową poległych, zapał z jakim od młodych lat pracowali w tajnych organizacjach niepodległościowych oraz w drużynach strzeleckich i sokolich. Nieprzeciętne walory charakteru i zdolności wojskowe pozwoliły im odegrać w życiu II Brygady wybitną rolę. Wszyscy trzej odznaczeni są orderami Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.



Żołnierze Żelaznej Brygady przybyli w dniu swego święta do Belwederu, by złożyć hołd Komendantowi.

W czasie opuszczania trumien do grobu orkiestra 30 p. s. k. odegrała „Śpij kolego", wojsko zaś i sztandary oddały honory.

Popołudniu w sali Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 25) rozpoczęło się zebranie Koła Żołnierzy b. 2 p. p. Leg. Pol.,

Pozatem w olbrzymiej hali gimnastycznej Ośrodka W. F. Warszawa (Al. Ujazdowskie 1) zgromadziło się przeszło 6.000 b. żołnierzy II Brygady i b. żołnierzy I Brygady, którzy wzięli udział w zgromadzeniu w charakterze gości.

Zebranie zagaił p. gen. Górecki, witając zgromadzonych oraz wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani podchwycili z entuzjazmem, powstając z miejsc.

Po zakończeniu zgromadzenia rozwinął się olbrzymi pochód, który ruszył do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Na czele — orkiestra wojskowa. Za nią sztandary i chorągwie b. II Brygady i pułków legjonowych. Następnie kilka tysięcy b. żołnierzy legjonistów.

Około godz. 6-ej dziedziniec Belwederski zalegała brać legjonowa, wśród której znajdowali się generałowie Górecki, Pasławski i Zając.

Żołnierze Żelaznej Brygady zjechali z najdalszych zakątków Polski, reprezentując wszystkie stany.

Do pałacyku Belwederskiego przybyli: premjer Prystor, prezes Sławek, ministrowie Beck, Pieracki, Zarzycki, prezes N.I.K. gen. Krzemieński, wiceminister Szembek, min. Schetzel, generalicja z generałami Sosnkowskim, Sławoj-Składkowskim i Rajewskim, komisarz generalny R P. w Gdańsku — dr. Papee oraz delegacje pułków legjonowych.

Chwila oczekiwania. Do salonu recepcyjnego wchodzi Marszałek Piłsudski. Dłuższy czas Komendant pozostaje wśród swych gości.

Do zebranych na dziedzińcu przemówił b. kapral b. 2 p. ułanów Pappé, składając w imieniu wszystkich legjonistów uroczyste ślubowanie wiernego, żołnierskiego oddania Marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnego dnia uroczystości legjono-

we i peowiackie rozpoczęły się o godz. 11-ej rano złożeniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

Złożenie wieńców z napisami: „Nieznanemu Żołnierzowi — koledzy żołnierze II Brygady" oraz „Nieznanemu Żołnierzowi — Peowiacy Komendy Naczelnej Nr. 3" dokonane zostało przy przedstawicielach władz, licznie zebranej publiczności oraz przy dwóch plutonach honorowych Zw. Strzeleckiego które ustawiły się pod pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego.

W południe drugiego dnia odbyła się pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego akademja w sali Rady Miejskiej.

Na akademji m. inn. wygłosił przemówienie gen. Rydz-Śmigły.

BOHATERSKI NARÓD ESTOŃSKI

Obchodzi piętnastą rocznicę swojej niepodległości

Wiemy doskonale, co to jest niewola. Czcimy i kochamy i za bohaterów narodowych uważamy tych właśnie, którzy podejmowali próby wyzwolenia narodu z pod rządów zaborczych i bez granic szczęśliwi jesteśmy, że możemy żyć i pracować dla własnego niepodległego państwa.

Ponieważ sami zaznaliśmy gorzkiego smaku niewoli, odnosimy się z wielką przyjaźnią do każdego narodu, walczącego o swoją wolność, albo budującego podstawy własnego niepodległego życia państwowego po świeżem odzyskaniu wolności.

Sąsiedzki naród estoński, podobnie jak my, był w niewoli i tak jak my niedawno obalił przemoc zaborcy.

Dużo go to kosztowało. W niewoli bowiem przebywał o wiele od nas dłużej. Trwała ona siedemset lat. Przez siedem wieków rządy zaborcze mozoliły się nad tem, jakby to zupełnie wynarodowić Estów i przez to pozbawić ich wszelkich nadziei i możliwości na odzyskanie własnego państwa.

W zawierusze wielkiej wojny światowej i Estom jednak zaświtał jasny dzień wolności. Dwudziestego czwartego lutego tysiąc dziewięćset osiemnastego roku ogłoszona została niepodległość Estonji.

Ale odzyskać niepodległość to zaledwie wrota do przyszłego niepodległego życia narodu. Po siedmiu wiekach niewoli niełatwo budować własny organizm państwowy. Zwłaszcza, że na drodze do unormowania stosunków w niepodległem państwie estońskiem zaraz prawie po odzyskaniu wolności stanęła rewolta komunistyczna i walki z bolszewikami.

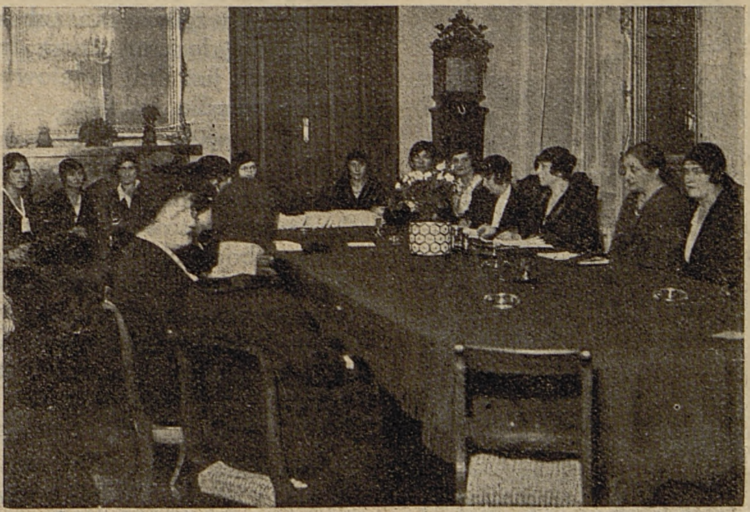
Niema jednak niezwyciężonych przeszkód na drodze bohaterskiego narodu, który przez siedemset lat był gnębiony niewolą i mimo to zdołał odzyskać własną państwowość. Teraz Estonja rozwija się już normalnie i każdy obywatel republiki estońskiej śmiało patrzy w przyszłość.

Śmiało patrzy tem więcej, że na straży z takim trudem odzyskanej niepodległości stoi dobrze wyszkolona armja i świetnie pracująca organizacja gwardji narodowej „Kaitseliit", z którym nasz Związek Strzelecki łączą węzły serdecznej, zażyłej przyjaźni.

Wyrazem tej przyjaźni była wizyta komendanta głównego „Kaitseliitu" gen. Roski i jego najbliższych współpracowników, którą najwybitniejsi oficerowie „Kaitseliitu" przed paru tygodniami złożyli naszemu Związkowi.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy naszą przy jaźń ku „Kaitseliitowi" oraz ku całemu narodowi estońskiemu i nieraz dawaliśmy żywy jej wy raz. Dzisiaj, kiedy bohaterski naród Estów obchodzi piętnastą rocznicę swojej niepodległości jeszcze raz przesyłamy braterskiemu „Kaitseliitowi" wyrazy naszej przyjaźni i życzenia dalszego rozwoju i pięknych wyników pracy dla swego państwa.

Pani Marszałkowa Piłsudska protektorką lotnictwa kobiecego



Pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Piłsudskiej odbyło się ostatnio posiedzenie komitetu, mającego na celu zbudowanie samolotu im. ś. p. Żwirki i Wigury. Na samolocie tym w Challenge'u 1934 r. startować będzie lotniczka polska. Na zdjęciu członkinie komitetu z Panią Marszałkową na czele.

POLSKA ZYSKUJE NOWĄ KOLEJ

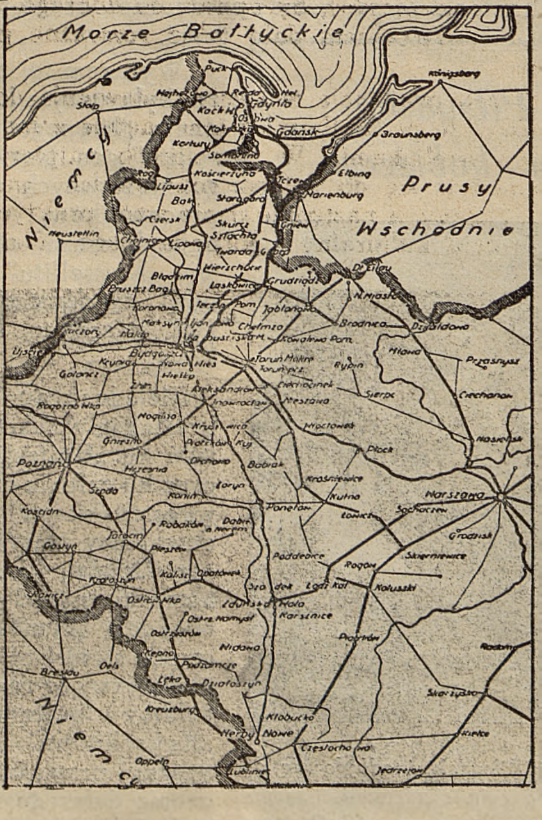
Górny Śląsk — Gdynia

Dnia 1 marca odbędzie się uruchomienie nowowybudowanej linji kolejowej Herby — Gdynia, zwanej także „magistralą węglową", jako że połączy w prostej linji węglowe Zagłębie Śląskie i Dąbrowieckie z Gdynią i Gdańskiem, skracając dotychczasową drogę dla pociągów węglowych o 100 klm.

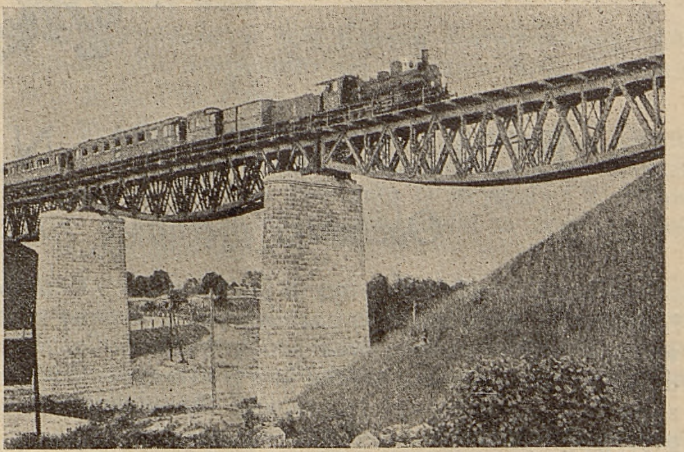
Jak wiadomo, wywozimy z Polski rocznie przeszło 10 milj. tonn węgla. Ze względu na ogromną konkurencję zagranicy ceny węgla muszą być możliwie niskie, bo w kalkulacji kosztów niemałą rolę gra przewóz. Do niedawna węgiel nasz był przewożony albo przez Podzamcze — Ostrów Wlkp. — Bydgoszcz, lub też przez Częstochowę — Skierniewice — Toruń. Jak widać na mapce, nie były to drogi proste i tanie. To było przyczyną powstania planu budowy nowej kolei, którąby skróciła drogę węglowi, udostępniła przemysłowi węglowemu całe połacie kraju, dotychczas pozbawione komunikacji, połączyła północ Polski z południem i którąby stała się najkrótszą drogą do Bałtyku dla państw zaprzyjaźnionych, jak Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja.

Pierwszą linję, łączącą Śląsk z Wielkopolską, rozpoczęto budować w 1924 r. na odcinku Kalety — Podzamcze. Oddana do użytku w 1926 r., uniezależniła nas od niemieckiego Górnego Śląska i skróciła dotychczasową drogę.

Następnie opracowano kierunek przyszłej magistrali, dzielącej się na trzy odcinki: ze st. Herby Nowe do Zduńskiej Woli — 99 klm., ze Zduńskiej Woli do Inowrocławia — 153 klm., dalej już istniejący odcinek na przestrzeni 22 klm. i od st. Nowa Wieś Wielka przez Bydgoszcz — Kościerzynę do Gdyni — 206 klm. Razem nowej wybudowano linji 458 klm. kosztem 270 miljonów zł.



Mapka części Polski, z wyznaczoną nową linją kolejową Herby Nowe — Zduńska Wola — Inowrocław — Nowa Wieś — Bydgoszcz — Gdynia.



Fragment z nowowybudowanej linji kolejowej Herby—Gdynia. Na zdjęciu świeżo wykończony most trzechprzęsłowy.

Z powodu braku potrzebnych na wykończenie kolei ogromnych sum ministerstwo komunikacji przystąpiło do budowy linji mniejszemi odcinkami, i w miarę wykańczania natychmiast oddawało je do użytku.

O rozmiarach budowy najbardziej do wyobraźni przemówią cyfry, przyczem pamiętać trzeba, że odcinek północny Bydgoszcz — Gdynia był znacznie trudniejszy od południowego ze względu na właściwości terenowe. W niektórych miejscach przechodził on przez błota, sięgające 18 metrów głębokości, przez jeziora i wzgórza Kaszubskiej Szwajcarji, krzyżował się z rozgałęzioną siecią dróg gruntowych, szos i istniejących już linij kolejowych, a także musiał omijać liczne osiedla ludzkie.

Tak więc przy budowie torowiska (nasypu pod układanie szyn) wykonano 20 miljonów 300 tys. metrów sześciennych robót ziemnych, na co łącznie z budową mostów i przepustów zużyto 4 miljony dniówek roboczych. Podkładów zużyto 1.240.000 szt., szyn 79.400 tonn. Przejazdów na drogach kołowych zbudowano 410 i wiaduktów nad torem 74. Na przestrzeni od Bydgoszczy do Gdyni nowa linja łączy się lub krzyżuje w 12 miejscach z istniejącemi już kolejami.

Jednakże na początku 1931 r. okazało się, że po wykonaniu znacznej części robót i wydatkowaniu na ten cel około 133 miljonów zł. tempo dotychczasowych prac ulegnie zahamowaniu ze względu na panoszący się coraz bardziej kryzys i spadek dochodów kolei państwowych. Że w tych warunkach ukończenie budowy przeciągnie się jeszcze około 5 do 6 lat.

To też gdy budową kolei zainteresowali się kapitaliści francuscy, państwo 27 kwietnia 1931 r. prze-

lało prawo do budowy kolei na rzecz nowopowstałego „Polsko - Francuskiego T-wa Kolejowego", które też zobowiązane jest budowę kolei doprowadzić swoim kosztem do końca, wzamian za co będzie kolej przez szereg lat użytkować, zobowiązując się wszystkie materjały, potrzebne do budowy, nabywać jedynie w kraju.

Po całkowitem zbudowaniu magistrali jej zdolność przepustowa będzie wynosiła 70 par pociągów na dobę, czyli jakieś 2800 wagonów węgla.

Kolej Śląsk — Gdynia jest obecnie największem przedsięwzięciem budowlanem w Europie (nie licząc Rosji Sowieckiej), co się tłumaczy tem, że zachodnia Europa posiada już oddawna sieć kolejową, przystosowaną do swoich potrzeb, u nas zaś zaborcy koleje budowali głównie nie na potrzeby ludności, a ze względów wojskowych.

Cechą wysoce dodatnią nowej linji jest to, że budowana ona jest w ciągu krótkiego czasu, wskutek czego ma jednolity pod względem technicznym charakter, w postaci racjonalnego rozstawienia stacyj wodnych i parowozowych, jednakowego wyposażenia ich w nowoczesne urządzenia kolejowe, co ma wielkie znaczenie dla dalekobieżnych pociągów.

Nowa kolej ma też ogromne znaczenie strategiczne dla celów czysto wojskowych, a jako dzieło pracy polskich robotników i inżynierów winno nas napawać słuszną dumą i ufnością w dalszy rozwój naszej ojczyzny.

Witold Wroński.

P. R.

STRZELCZYNI MUSI BYĆ DOBRĄ GOSPODYNIĄ

Połowa całego obrotu gospodarczego, a nawet i więcej przechodzi przez ręce gospodyni domu. Od jej staranności i umiejętności zależy dobrobyt w zagrodzie oraz zdrowie i pogodne usposobienie rodziny rolnika.

Dlatego też dzisiaj dziewczęta narówni z chłopcami otrzymują jednakowe wykształcenie i wychowanie.

Jest to oczywiście wielki postęp; daje to nam pewność, że z biegiem czasu gospodarka nasza zagrodowa podniesiona zostanie do poziomów, cechujących narody cywilizowane.

Natomiast dzisiaj warunki naszej wsi są jeszcze okrutne. Nasz rolnik pracuje niewydajnie; z morgi otrzymuje on plonów o połowę mniej, niż jego sąsiedzi od zachodu. Ten lichy plon swój sprzedaje po rujnujących cenach. Z obrotu pieniężnego nic nabyć nie może.

Pożywienie naszego rolnika jest liche, jednostronne, niedbałe i niezdrowe. Co wobec tego robić?

Przedewszystkiem zaprzestać oczekiwać zbawienia tylko od pieniądza. Zdwoić wysiłek pracy rąk; dać tej pracy kierunek praktyczny i rozumny, tak jak pouczają książki gospodarskie.

Tą drogą otrzymamy nadwyżkę plonów wszelakich (zboża, nabiału, jaj, mięsa, tłuszczu, ogrodowizny i owoców). Następnie wszystkie te nadwyżki należy spożywać przedewszystkiem we własnej rodzinie rozważnie, w ilościach dostatecznych i różnorodnie.

Właśnie tej wielkiej umiejętności muszą się nauczyć nasze gosposie. Młode dziewczęta nasze, strzelczynie, z całym zapałem powinny zdobyć przynajmniej takie książeczki: „Koło gospodyń wiejskich" A. Zdanowskiej, „Młoda gospodyni", F. Gensówny— cena 3 zł. 50 gr., „Jak Jagusia została gospodynią" i „Na własnym zagonie" M. Florkowej.

Książki te należy nabyć dla kółek, świetlic, czytać wieczorami gromadnie i na głos, a następnie postanowić co z tych zaleceń książkowych dałoby się bez znacznych wydatków pieniężnych urzeczywistnić w życiu codziennem.

Następnie każda z młodych gospodyń powinna te postanowienia zapisać starannie do zeszycików szkolnych i tak opracowany plan wprowadzić w życie zwolna, lecz stanowczo codzień przez cały rok.

W końcu roku (na Święta B. N.) należy poświęcić kilka wieczorów, by opisać, co dobrego w życiu naszem strzeleckiem dało takie rozważne postępowanie.

Jeżeli przyślecie te swoje zestawienia do naszej Redakcji, to podzielimy się tem chętnie z innymi naszymi Czytelnikami. W ten sposób najpierw same przyczynicie się do polepszenia swoich warunkow życia i pracy, a następnie dacie wzór praktyczny postępowania kulturalno - gospodarczego dla innych.



Eksponaty Kmdy Miasta i Pow. Z. S. Kraków na wystawie gołębi, drobiu, królików i t. d. w Krakowie. W klatce nagrodzone kury Leghorny białe.

STRZELECKA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.

RATUJEMY ZATRUTYCH

Otrucia tlenkiem węgla i ciałami żrącemi, któreśmy omówili już poprzednio, należą do otruć, spotykanych najczęściej. Pozostaje nam jedynie wspomnieć jeszcze o niektórych.

Otrucie morfiną prowadzi do senności, utraty przytomności, osłabienia oddechów; charakteryzuje się nadmiernym zwężeniem źrenic, które bywają czasem wielkości łebka szpilki. Otrucie kokainą jest podobne do poprzedniego; kokaina jedynie w przeciwieństwie do morfiny rozszerza nadmiernie źrenice. Otrucie strychniną charakteryzują szybko występujące gwałtowne drgawki. Arszenik powoduje gwałtowne bóle brzucha, ogólnie osłabienie, stan nieprzytomny.

We wszystkich tych otruciach racjonalna pomoc należy oczywiście tylko do lekarza. Przed jego przybyciem ograniczamy się do usunięcia zawartości żołądka, podając do wypicia parę szklanek wody i wywołując wymioty. Przypominamy, że podawać cośkolwiek do picia wolno jedynie choremu przytomnemu. W wypadku otrucia morfiną płukanie żołądka lub wywoływanie wymiotów jest celowe, nawet gdy morfina została wstrzyknięta pod skórę, gdyż wydziela się ona w żołądku i wtedy dopiero zaczyna się jej działanie trujące. Jednocześnie zwracamy uwagę, na to, że t. zw. trutki na myszy i szczury zawierają zazwyczaj strychninę lub arszenik.

Do t. zw. otruć pokarmowych należą przedewszystkiem otrucia grzybami. Nie można ich uogólniać, gdyż przebieg otrucia zależy od rodzaju spożytego grzyba; wszystkie jednak objawiają się bólami brzucha, skłonnością do wymiotów, a często występującą szybko biegunką. Podobnie jak w większości otruć, staramy się usunąć zawartość żołądka, pozostawiając dalsze leczenie już lekarzowi.

Otrucie nieświeżem mięsem lub rybą przejawia się początkowo podobnie, jak i otrucie grzybami; takie samo jest i nasze postępowanie.

Zupełnie odrębne miejsce w otruciach pokarmowych zajmuje otrucie włosieniem lub inaczej trychinami. Trychiny są to drobne żyjątka, bytujące w mięśniach świń, zresztą bez żadnej szkody dla zwierzęcia; wraz ze spożywanem mięsem dostają się do organizmu ludzkiego, tutaj zaczynają się rozwijać i po paru dniach wywołują ciężkie schorzenie ogólne, przebiegające z wysoką gorączką, obrzękiem twarzy, gwałtownemi bólami mięśni, przedewszystkiem łydek. Otrucie to jest zazwyczaj przez otoczenie chorego traktowane jako zwykła choroba gorączkowa, zresztą nawet lekarz ma czasem duże trudności przy jej stwierdzeniu. Oczywiście niema mowy o doraźnem ratownictwie, przedewszystkiem dlatego, że człowiek, spożywający mięso z trychinami, nic o tem nie wie. Długotrwałe gotowanie zabija trychiny; najniebezpieczniejsze wogóle jest mięso wieprzowe niedogotowane lub tylko wędzone; dlatego nie powinno się spożywać mięsa ze zwierząt bitych potajemnie, tembardziej zaś wędlin niewiadomego pochodzenia, albowiem kontrola weterynaryjna nie dopuszcza do sprzedaży mięsa zatrutego.

Otrucia lekami, zażytemi w ilościach nadmiernych, są tak różne w zależności od rodzaju leku, że nie mamy możności tutaj ich omówić. Ograniczamy się przeto do zwrócenia uwagi, że lekarstwa należy przyjmować tylko w ilościach zalecanych przez lekarza, nie wolno leczyć się lekarstwem, zapisanem komu innemu, bez zasięgnięcia informacji człowieka świadomego. Zwłaszcza, nie wolno bez wyraźnej wskazówki lekarza podawać żadnych lekarstw dzieciom, często bardzo wrażliwym na nadmierne dawki, tembardziej zaś leczyć je za podszeptem kumoszek osławionemi „lekami domowemi", że przytoczę dla przykładu odwar z makówek, doprowadzający zazwyczaj do ciężkiego schorzenia, a nierzadko i śmierci dziecka. Oczywiście w razie stwierdzenia spożycia leku w nadmiernej ilości dobrze jest jeszcze przed przybyciem lekarza postarać się o usunięcie zawartości żołądka.

T. zw. otrucia zawodowe nie są właściwie otruciami w potocznem znaczeniu tego słowa, gdyż przeważnie występują powoli i wymagają dłuższego stykania się z materjałem trującym. Najliczniejsze w tej grupie są otrucia ołowiem, występujące u robotników hut ołowiowych, fabryk akumulatorów, lutowaczy. Pierwszym objawem tego otrucia jest szary nalot na dziąsłach, zazwyczaj dookoła zębów przednich.

Poza całym szeregiem cierpień cielesnych i umysłowych, wywołanych częstem i nadmiernem używaniem alkoholu, może jednorazowe użycie dużej ilości wywołać typowe otrucie, które po okresie podniecenia przechodzi w stan nieprzytomny i może zakończyć się śmiercią. Spirytus skażony — denaturowany poza działaniem spirytusu zwykłego daje cięższe schorzenie ogólne, doprowadzające zazwyczaj do utraty wzroku. Zwracamy uwagę, że denaturat można pozbawić w sposób sztuczny barwy, nawet nieprzyjemnej woni, nie można jednak pozbawić składników trujących. Ratowanie polega wyłącznie na płukaniu żołądka, gdyż struci alkoholem są zazwyczaj nieprzytomni, nie możemy więc w nich wywoływać wymiotów.

Mówiąc o otruciach, pominęliśmy zupełnie otrucia chemicznemi środkami bojowemi, a to dlatego, że jest to dział tak ważny dla każdego, przedewszystkiem każdego obywatela - strzelca, że nie mogliśmy i nie chcieliśmy wtłaczać tych zagadnień w ramy ogólnego ratownictwa. Do tego tematu pozwolimy sobie jeszcze powrócić w przyszłości.

Dr. Grzegorz Fedorowski.

Na krótko przed wielką wojną, kiedy butny cesarz Niemiec, Wilhelm II zwiedzał Szwajcarję, zwrócił się on do stojącego na straży żołnierza szwajcarskiego z zapytaniem: „Jest was 100 tysięcy, cóż więc zrobicie, gdy poślę na was miljon moich żołnierzy?" — „Każdy z nas wystrzeli tylko 10 razy" odrzekł spokojnie Szwajcar. Polacy pod tym względem napewno nie ustępują bohaterskim Szwajcarom.

WĘDRÓWKI PO POLSCE

TAM GDZIE WALCZYŁ PODBIPIĘTA

Zbaraż! — powitała gromadka strzelców radosnym okrzykiem wyłaniające się z poświaty księżyca ruiny dawną chwałę pamiętającego zamku.



Pomnik poległych w walce z Ukraińcami w Zbarażu.

Szli od rzeki Gniezny, zamek okalającej, rozlanej w błotne trzęsawiska i zdradliwe moczary, przez które przeprawiał się ongiś rycerz nieustraszony, imć pan Strzetuski.

Stach Flis wyrwał się naprzód i zanim spostrzegli towarzysze, brnął już po kolana w błotnistej mazi.

— I ja chcę spróbować przeprawy — bronił się przed powstrzymującymi go od niebezpiecznego wyczynu.

Dopiero perswazje ojca, który mu zagroził wykluczeniem z wycieczki, zrobiły swoje.

Może byłby nieustąpił, ale nie chciał uronić ani słowa z opowiadania starego strzelca.

— Było to w roku 1649 — zaczął komendant — kiedy Polska niszczona „ogniem i mieczem", stawiła wreszcie pod wodzą księcia Jeremiego Wiśniowieckiego zbrojny opór nacierającej dziczy ze wschodu: czternaście tysięcy wygłodzonego polskiego żołnierza oparło się tutaj zwycięsko dwustotysięcznej nawale tatarsko - kozackiej. Tu zginął niezapomniany Longinus Podbipięta. Tu srożyli się rycerze z pod znaku księcia, tu wreszcie Zagłoba, pocieszny szlachcic, gaduła i fantasta zdobył — jak mu się zdawało — sztandar i usiekł straszliwie Burłaja.

Nazwa zamku poszła od założyciela, księcia Jerzego Zbaraskiego, który wznosząc fortecę, chciał w ten sposób postawić zaporę dla hord na t. zw. „Czarnym szlaku" tatarskim. Szlak ten, wychodząc z Krymu, prowadził przez Stary Konstantynów, Zbaraż, Sokal do Lwowa, gdzie się rozchodziły dwa inne szlaki t. zw. kuczmański i wołoski. Atoli niedługo trwała świetność tej kresowej strażnicy: w roku 1675 pada zamek zbaraski, zdobyty przez sułtana tureckiego Ibrahima Szyszmana. Zmienne potem przechodził koleje, był parę razy odbudowywany i niszczony. Dziś zostały się tylko ruiny.

Gromadka ruszyła ku bramie. Wysoka, jednopiętrowa, z ozdobnemi przyczółkami prezentuje resztki dawnej świetności.

Zamek otoczony jest głębokim rowem i wałami. W murze widać strzelnice z kazamat, sklepionych od strony wewnętrznej. Zachował się nawet jeden bastjon południowy. W obrębie wałów — obszerny dziedziniec.

Przed oczami chłopców zaludnia się on znanemi z powieści Sienkiewicza postaciami. Zaglądają w szczeliny, radziby wejść do podziemnych korytarzy, które splecionemi chodnikami prowadziły ponoć do pałacu i za miasto.

Tymczasem świt rozbłysnął... Ruiny stanęły w przecudnej grze zmagających się kolorów. Wszystko, co szare, ciemne, złe i niskie, ustępowało skąpane w blaskach słońca i wspomnień bohaterskiej przeszłości.

Popłynęła pieśń, porannem echem odbijając się o milczące, krwią obrońców kresów przesiąknięte głazy.

Niemniejsze wzbudził zainteresowanie renesansowy pałac, z którego zachowały się tylko ściany zewnętrzne.

Janek wlazł do piwnicy i uszedł parę metrów podziemnym korytarzem, ale wnet wyskoczył przestraszony:

— Duchy.

Ani Jankowi Skibie, ani Wackowi Stępieniowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Zwinnym kocim ruchem osunęli się na dno piwnicy i ruszyli na wroga.

Wróg załopotał skrzydłami i oślepiony blaskiem budzącego się dnia wypadł z kryjówki. Był to olbrzy-



Ogólny widok Zbarażu.

mi puhacz. Od tego czasu darować nie mogli Wilkowi - Jankowi, że uciekał przed byle sową.

Nie pomagały tłumaczenia. Dopiero hasło zwiedzenia starego zamku na drugim krańcu osiedla przerwało kłótnię.

Szybkim marszem wdrapali się na skaliste wzgórze, skąd roztaczał się widok na niż, skąpany przed trzema wiekami w potopie krwi.

— Stary zamek był rodzinnym grodem książąt Zbarazkich — objaśniał komendant — zbudowany był jeszcze w XV wieku, ale nie potrwał długo: w roku 1474 kniaź Wasyl Nieświdzki, broniąc się przeciw Tatarom spalił się wraz z zamkiem. Odbudowany potem przez ks. Janusza, nie oparł się hordom tatarskim.

Zadumani nad dziwnemi kolejami losu, rozbijali nasi wędrowcy namiot na wzgórzu.

Stąd Wacek i Jurek robili małe „wypady" w okolicę. Zwiedzili miasto z historycznym klasztorem Bernardynów, obronną cerkiew „Spasa" w Załużu, niedalekie Zarubińce, pamiętne pobytem Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, który tu pisał swoje historyczne poematy.

W wyprawie do Tok nie brali udziału najmłodsi, Stach i Janek, którzy zostali na straży namiotu. Starsi dotarli do źródeł Zbrucza około południa. Tu, oblane z trzech stron wodą, przedstawiły się ich oczom wyniosłe mury zamku ze wspaniałą basztą ks. Wiśniowieckich.

A już za Zbruczem, to już ziemia dziś obca: właśnie przechodził zdala widoczny patrol sowiecki.

Strzelcy wracali z góry w milczeniu. Ostatni szedł Michał Flis.

Jacek Jedliński.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZED VIII MARSZEM SULEJÓWEK — BELWEDER

Zbliża się szybkim krokiem termin tradycyjnego już dzisiaj marszu w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Każdego roku od lat ośmiu gromadzą się na starcie w Sulejówku liczne drużyny strzeleckie, wojskowe i p. w., by trudem marszu złożyć hołd Budowniczemu Polski Niepodległej.

Przed białym dworkiem Sulejówka już we wczesnych godzinach rozbrzmiewa gwar drużyn szykujących się do marszu. Ostatnie wskazówki, ostatnie napomnienia kierowników drużyn, ostatnie nerwowe poprawienie rynsztunku, energiczne uwaga! 3, 2, 1, marsz! i dziesiątki drużyn ze słowami cześć! cześć! ruszy ku Warszawie.



Marsz Sulejówek Belweder w roku ubiegłym. Drużyna Państw. Fabryki Karabinów rusza ze startu

Idą dziarskim krokiem, walcząc o pierwszeństwo przybycia pod Belweder, boć szare cywile po drodze nie zdają sobie sprawy, że i ten ostatni może być w tym wypadku pierwszy, ale biją brawo tym, którzy według ich mniemania są pierwsi, drudzy i trzeci przemierzający rytmicznym krokiem bruk i asfalty Warszawy przedmieść. A będzie tego roku sporo ludzi i na trasie i na mecie, boć to marsz wypada akurat w niedzielę.

Wiemy tak z boczku, że już niejedna warszawska drużyna chadza gęsto na treningi. Szykują się podobno nawet strzelcy akademicy. Ano niech staną tylko na starcie, a zobaczymy, ile to trzeba popracować ,by dogonić starych wygów marszowych, takich z oddziału im. Lisa - Kuli, czy też Pierwszej Kadrowej.

Regulamin wydany przez organizujący marsz okręg stołeczny Z. S. został już przesłany zainteresowanym okręgom. W stosunku do roku ub. został tylko nieco skorygowany według zeszłorocznych wyników czasowych poszczególnych kategoryj zwycięzców. I tak: by być zaliczonym do kategorji drużyn wyborowych, nie można przekroczyć 2 godz. 40 min. Klasę pierwszą uzyskuje się w ramach czasowych: 2:40:01—2:45:00. Klasę drugą za czas w ramach 2:45:01—2:55:00. Klasę trzecią za 2:55:01—5:15:00. Drużyny, które przebędą trasę w czasie 3:15:01—3:28:00, nie będą klasyfikowane, lecz otrzymają jedynie dyplomy uczestnictwa. Odnośnie ilości drużyn ważne są następujące ograniczenia spowodowane trudnościami natury materjalnej: Wojsko, Polic. Państw., Straż Gran. Organiz. P. W. i Stow. W. F. mogą zgłosić łącznie z terenu każdego korpusu nie więcej, jak 2 drużyny za pośrednictwem Okręg. Urzędu W. F. i P. W.

Okręgi i Podokręgi Zw. Strzeleckiego mogą wysłać na marsz najwyżej po dwie drużyny z terenu

okręgu i podokręgu oddzielnie. Wyjątek stanowi Warszawa, której oddziały mogą zgłosić dowolną ilość drużyn, gdyż nie obciążą one ani kwaterunku, ani zaprowiantowania.

Kwatery przydzieli kierownictwo marszu tylko dla drużyn strzeleckich. Inne drużyny muszą się starać o kwatery przez swe władze. Wyżywienie otrzymają drużyny w dniu 18 kolację, w dniu 19 śniadanie, obiad i kolację. Skład drużyn jak roku ubiegłego t. zn. po 13 zawodników w drużynie. Kolarza należy przywieźć z drużyną.

Wymagane jest zaświadczenie władz P. W. lub Z. S. o odbyciu najmniej dwu marszów treningowych na przestrzeni nie krótszej, jak 25 km.

Przy zgłoszeniach do marszu wymagane zaświadczenie lekarskie, wystawione nie wcześniej, niż na trzy dni przez wyjazdem. Naturalnie, co trzeba tu podkreślić, że samo świadectwo jest tylko ostateczną formalnością lekarską, gdyż zasadnicze badanie drużyny powinno się odbyć przed przystąpieniem do zaprawy i podczas jej trwania. Końcowe badanie powinno być trzeciem badaniem.

Do czasu uzyskanego może być doliczony czas za następujące punkty karne: za oddalenie się zawodnika od czoła ponad 30 m. — 3 pkt., za każdego podbiegającego zawodnika 5 pkt., za przekroczenie szyku marszu w Warszawie 10 pkt. Każdy punkt równa się 10 sek. doliczanym w następstwie kary do czasu uzyskanego.

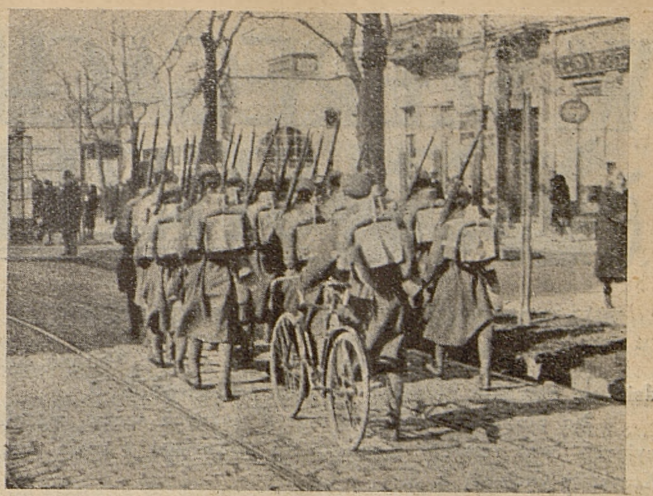
Każda drużyna kończąca marsz w przepisowym czasie otrzymuje dyplom z wyszczególnieniem kategorji, jaką uzyskała. Ponadto każdy zawodnik grupy wyborowej otrzymuje dyplomik osobisty.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 10 marca do komendy okręgu stołecznego Z. S., Warszawa, Al. Jerozolimska 27, m. 3.

A więc strzelcy szykować nogi i trzewiki, a zarządy forsę i hajda na 19 marca do Warszawy!

Strzelcy z Sulejówka już czekają na Was, już się podobno szykują do robienia bramy startowej, takiej samej pięknej jak roku ubiegłego no i... mają podobno już tego roku napewno sami startować!!!

M. K.



W niedzielę, 19 marca, ulice Warszawy znów zaroją się maszerującemi do mety przy Belwederze drużynami.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

PIĘKNE WYNIKI STRZELCÓW NA NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH POLSKI. — Rozegrane jak zwykle w konkurencji międzynarodowej narciarskie mistrzostwa Polski przyniosły następujące wyniki: Sztafeta juniorów 4 x 8 klm. — 1 Wisła 3:20:24, 2. Strzelec—Zakopane w składzie Gołębiowski, Kurc, Gut Jan, Szpunar 3:26:17, 3. Sokół 3:34:28, 4. Wisła II, 5. Strzelec II. Bieg pań 8 klm. 1. Stopkówna SNTT 53:38, 2. Chotarska Strzelec 53:52, 3. Wilżanka 56:32. Jak widzimy nasza zawodniczka przegrała o 14 sekund. Bieg 18 klm 1. Musil Czechosłowacja 1:23:35, 2. Br. Czech Polska 1:24:45, 3. Barton Czechosłow. 1:25:34, 4. Słowiński Strzelec Zakopane 1:26:49, 5. Feistauer Czechosłowacja, 6. Łuszczak Izyd. obecny mistrz Polski w kombinacji, 7. J. Dawidek Strzelec Zakopane, 8. Marusarz St. zeszłoroczny mistrz Polski, 9. Berych, 10. J. Marusarz. Startowało 131 zawodników. Bieg skończyło 93. Skoki — 1. Łuszczek, 2. B. Czech, 3. Barton, 4. Marusarz A., 5. Feistauer. W biegu 50 klm., rozegranym w poniedziałek, wyniki były nast.: 1. Musil 4:4:06, 2. Stehlik 4:8:05, obaj Czechosł. 3. W. Berych 4:11:00, 4. J. Dawidek Z. S., 5. Feistauer Czechosł., 6. Roland Czechosł., 7. Słowiński Z. S., 8. Kurać.

Zawodnik czeski Barton zdobył niedawno w Insbruku vicemistrzostwo Europy, w kombinacji (bieg 18 klm. i skok). W Zakopanem nasi zawodnicy zrewanżowali mu się należycie.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO Z. S. — Jak się dowiadujemy, zawody o mistrzostwo Z. S. w boksie zostaną rozegrane w dniach 1 i 2 kwietnia w Łodzi. Dotychczas zgłosiło udział 6 zespołów.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE Z. S. „WSCHÓD", które miały być rozegrane w dniach 25 i 26 b. m. zostały przełożone na dzień 10 i 11 marca. W tymże samym dniu odbędą się mistrzostwa „Południa" w Zakopanem. Przełożenie mistrzostw „Wschodu" spowodowane zostało niemożnością należytego przygotowania się zawodników z powodu braku śniegu w okresie styczniowym i na początku lutego.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI WARSZAWY. — Okręg stołeczny organizuje w dniu 25 i 26 pierwszy krok bokserski dla początkujących. W zawodach wezmą udział zawodnicy Powązek, Ochoty, Fortu Bema, Śródmieścia, Oddziału Wodnego.

MECZ BOKSERSKI Ł.K. S. „STRZELEC" — S. K. S. — Dnia 29 stycznia b. r. staraniem oddziału Z. S. w Łucku w sali Teatru Miejskiego odbył się mecz bokserski t. z. „Pierwszy krok bokserski", rozegrany między drużynami P. K. S. a Strzelcem z wynikiem 9:5 na korzyść P. K. S. Podkreślić należy, że wynik ten, aczkolwiek niekorzystny w ogólnej punktacji dla miejscowego oddziału Z. S. jest jednak wynikiem dobrym, gdyż drużyna była wystawiona w nowym składzie i po uzupełnieniu dotychczasowych wiadomości technicznych rokuje na przyszłość wielkie nadzieje.

WALNE ZEBRANIE Ł. K. S. „STRZELEC". — Dnia 11 stycznia b. r. odbyło się w lokalu Związku Strzeleckiego doroczne walne zebranie klubu pod przewodnictwem ob. Leji, prezesa miejscowego oddziału Z. S. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że mimo bardzo trudnych warunków miejscowy klub rozwija się pomyślnie i rokuje świetne nadzieje na przyszłość. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemi zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz klubu, do którego weszli: ob. ob. dr. M. Szpak jako prezes, Władysław Leja vice-prezes, N. Zieliński viceprezes, M. Spychalski sekretarz, M. Divina skarbnik. Następnie wybrano kierowników poszczególnych sekcyj.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

WIADOMOŚCI Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W WARSZAWIE w dniu 26 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie plenarne Zarządu Głównego Z. S.

Na porządku dziennym szereg ważnych spraw organizacyjnych oraz referaty Komendanta Głównego i szefa sztabu Komendy Głównej Z. S.

MIĘDZYODDZIAŁOWY KONKURS PRACY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Z inicjatywy zarz. gł. Z. S. w bieżącym roku wszystkie oddziały i członkowie Z. S. na terenie całej Polski biorą udział w międzyoddziałowym konkursie pracy Z. S. Każdy oddział i członek ma poświęcić jeden dzień swej pracy lub równowartość tej pracy w gotówce na rzecz wybudowania krytej strzelnicy małokalibrowej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Strzelnica ta ma zostać zbudowaną dla uczczenia przez strzelców w b. r. dnia imienin Komendanta. Hasłem konkursu jest wyścig pracy.

NOWY STATUT ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. – Uchwalony na ostatnim walnym zjeździe delegatów strzeleckich w Warszawie nowy statut Związku Strzeleckiego już ukazał się i jest do nabycia w dowolnej ilości po cenie 50 gr za egzemplarz w Centralnej Składnicy Związku Strzeleckiego, Warszawa, Plac Józefa Piłsudskiego 2.

Władze Związku Strzeleckiego proszą wszelkie zapotrzebowania w sprawie statutu kierować bezpośrednio pod wskazany adres.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI STRZELECKIEMI.

W WARSZAWIE akademicki oddział Związku Strzeleckiego rozwija się na terenie stolicy i w środowiskach uniwersyteckich doskonale. Zainicjonowane przez mjr. Leona Kniaziołuckiego wieczory dyskusyjne na tematy aktualne gromadzą w świetlicy strzeleckiej akademickiej przy Nowym Świecie coraz liczniejsze rzesze akademików — strzelców, świadomych swych obowiązków wobec Państwa. Ostatni wtorkowy wieczór dyskusyjny pod tytułem „Polska a Niemcy" zaszczycił obecnością Komendant Główny Związku Strzeleckiego płk. dypl Władysław Rusin, który w pięknem żołnierskiem resume dyskusji zobrazował ideologję strzelecką. Rozbudowujący się ciągle oddział, w którym powstały sekcje: lotnicza, szybowcowa i motocyklowa, wykazują wielką żywotność i duże zrozumienie dla potrzeb organizacyjnych i karności wewnętrznej. Oddział liczy obecnie zgórą 500 członków.



Strzelczynie ze Skomlina sfotografowały się w swym ogródku strzeleckim, uprawianym pod kierunkiem ob. Reszkowej.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

W ŚWIĘCIECHOWIE oddział Z. S. urządził w niedzielę dnia 22.I b. r. uroczysty obchód 70-tej rocznicy powstania styczniowego i 13 rocznicy oswobodzenia Święciechowy z pod władzy Prusaków. Uroczystość zagaił prezes oddziału ob. Kwasnik, wznosząc przy końcu swego przemówienia okrzyk ku czci Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie uroczystości nastąpiło przedstawienie obrazu dramatycznego w 4-ch aktach p. t.: „W górę serca" Dominika. Sztukę odegrali członkowie Zw. Strzel. Całość wypadła świetnie. Amatorów darzono niemilknącemi oklaskami. Na wyszczególnienie zasługują ob. ob.: Szymczakówna, Ratajczak, Wieszczeczyński, Kistela. Ogólnie wyrażano słowa uznania dla oddziału Z. S., a przedewszystkiem dla jego prezesa ob. Kwaśnika.

* * *

Z BRZOŻOWA piszą: Dopiero w styczniu 1929 r. powstał pierwszy oddział Zw. Strzel. w pow. brzozowskim. Dzięki wytężonej pracy powiatowego prezesa Z. S. dr. Szuby oraz komendanta Ludwika Giermańskiego praca organizacyjna w powiecie rozwijała się szybkiem tempem. Dziś rozwija działalność w powiecie 32 oddziały męskie i 1 żeński, o ogólnej ilości 710 członków. Oddziały Z. S. w Haczowie, Jasienicy, Przysietnicy, Dylągowej i Dynowie posiadają własne świetlice, a inne — świetlice w domach gminnych lub budynkach szkolnych. Czynne są trzy bibljoteki stałe i 6 ruchomych oraz 6 zespołów teatralnych. Referenci oświatowi i w. ob. wyjeżdżają do oddziałów, oraz wygłaszają pogadanki i prelekcje z dziedziny: organizacyjnej, kulturalno - oświatowej oraz rolnictwa. Oddziały biorą żywy udział w pracy p. w. i w. f. oraz zdobywają odznaki strzeleckie i P.O.S. Urządzając częste imprezy, jak przedstawienia, festyny i t. p., pracują oddziały na swe umundurowanie i zaspokojenie potrzeb gospodarczych.

* * *

Z PROSZÓWEK piszą. Już oddawna na terenie Proszówek kiełkowała myśl utworzenia jakiejś organizacji, którąby dawała ludności pełnię zadowolenia, a Państwu mogła posłużyć za tarczę obrony. Dopiero jednak z końcem czerwca 1932 roku myśl tę zrealizowano, zawiązując tu oddział Z. S. Ponieważ wybór organizacji był bardzo trafny, przeto ludzie zaczęli się chętnie garnąć do oddziału, a liczba członków wnet doszła do

70. Duszą naszego oddziału jest ob. prezes A. Krawczyk. Sama zaś „brać" strzelecka składa się z młodych strzelczyń i z rosłych, energicznych i roztropnych, choć czasem jak na początek niesfornych strzelców. Praca w oddziale wre. Imprezy, jakie urządza nasz oddział, jednają mu wielu sympatyków, a przedstawienia budzą szczere uznanie i zachwyt nietylko u ludności miejscowej, lecz także i w okolicy, dokąd nieraz wyjeżdżamy z naszemi przedstawieniami. Obserwując tok pracy naszego oddziału, wierzymy, że ona wyda niechybnie należyte rezultaty.

Stefan Klasa.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM.

Z DUBNA piszą: — W okresie od 8—12 lutego b. r. przeprowadzono w Jarosławiczach, Leduchówce i Pańskiej Dolinie kursy dla zespołów rolnych w oddziałach Z. S. Kursy przeprowadzili z ramienia komendy podokręgu referent przysposobienia rolnego ob. Bieliński i z sejmiku agronom Korosiewicz. Kursy te cieszyły się dużą frekwencją oraz zainteresowaniem i obejmowały 5 zespołów. W pozostałej części zespołów w pow. dubieńskim kursy podobne przeprowadzi personel agronomiczny wydziału powiatowego w swoich rejonach. Należy podkreślić, że w pracy tej bierze również czynny udział nauczycielstwo, które otrzymało dostateczny materjał i wskazówki do akcji samokształceniowej w zespołach na odprawie powiatowej w dniu 12 lutego b. r.

* * *

W KRAKOWIE w VIII wystawie towarzystwa hodowców drobiu, urządzonej w dniach od 1 — 6 lutego b. r. wzięły dzięki staraniom komendy miasta i powiatu Z. S. udział oddziały Z. S., wystawiając dorobek swej pracy w zakresie przysposobienia rolniczego. Ogólny poziom wystawy bardzo wysoki i trzeba podnieść, iż w powodzi pierwszorzędnych okazów rozmaitych towarzystw hodowlanych eksponaty strzeleckie zyskały należne uznanie, zdobywając kilka nagród i odznaczeń. I tak oddział Z. S. Rybitwy zdobył 1 nagrodę (złoty medal) za hodowlę królików szynszyli, a 3-ą nagrodę (medal srebrny) za wzorowy wychów kur karmazynów. Oddział Z. S. Państ. Zakł. Umund. otrzymał za gołębie pocztowe 4-tą nagrodę, zaś komenda miasta i powiatu Z. S. Kraków za kury Leghorny białe 3-cią nagrodę (25 złotych). Niezależnie od tego przyznano komendzie miasta i powiatu Z. S. Kraków jako premję za całość wystawionych eksponatów: 1 gniazdko kur zielononóżek (2 kury i 1 kogut) oraz 3 króliki (1 niebieski, 1 czarnorex i 1 angora), które komenda miasta i pow. Z. S Kraków rozdzieliła pomiędzy oddziały Z. S., wykazujące największą żywotność w dziedzinie przysposobienia rolniczego.

J. Marek.

* * *

Z ŁUCKA piszą: — W okresie od 18 stycznia do 5 lutego b. r. staraniem komendy podokręgu Z. S. przeprowadzono kursy rolne w zorganizowanych zespołach konkursowych w oddziałach Związku Strzeleckiego, a mianowicie: dnia 18 stycznia w Dębowej Karczmie w zespole uprawy buraka pastewnego, dnia 20 stycznia w Skurszu w zespole uprawy buraka pastewnego, dnia 21 w Anatolji w zespole uprawy ziemniaków. W wymienionych miejscowościach kursy przeprowadził instruktor sejmikowy p. Bieniek. Podobne kursy przeprowadził referent przysposobienia rolnego komendy podokręgu w następujących terminach i miejscowościach: dnia 23 i 24 stycznia w Jezioranach Polskich dla 3-ch zespołów, dnia 25 stycznia w Anatolji również dla 3-ch zespołów, dnia 26 i 27 stycznia w Nieświczu dla 2-ch zespołów, dnia 28 stycznia w Gregorówce w jednym zespole, dnia 4 lutego w Perespie w jednym zespole, dnia 5 lutego w Wygadance dla 2-ch zespołów. Ogólnie frekwencja na kursach jak również i zainteresowanie dobre. We wszystkich zespołach konkursowych jest prowadzona akcja samokształceniowa w zakresie rolnictwa, przyczem materjał do tej akcji zespoły nabyły w Komendzie Podokręgu Z. S. Razem do pracy konkursowej w powiecie łuckim przystąpiło 15 zespołów rolnych o różnych tematach.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W BORSZCZOWIE, realizując programy pracy Z. S. powiatowy zarząd zorganizował w pierwszym półroczu roku szk. 1932/33 dwie odprawy referentów wych. obyw. i komendantów kompanijnych Z. S. Na odprawach obukrotnie zjawili się wszyscy oddziałowi referenci wych. obyw. i kompanijni, nie licząc się z trudem ani kosztami związanemi z przyjazdem z prowincji na odprawę do Borszczowa. Na odprawach przemawiali prezes Michalik, komendant Kruszniсki oraz pow. ref. wych ob. ob. Jabłoński. Ponieważ w niektórych oddziałach świetlice nie są należycie zorganizowane, pow. referent zwracał się z gorącym apelem do referentów wych. obyw., by dołożyli jak najwięcej starań celem zabezpieczenia żywotności i ciągłości pracy w istniejących świetlicach z uwagą, że świetlice w dzisiejszej dobie są najkonieczniejszą formą pracy w Zw. Strzeleckim.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W ŁUCKU, dnia 22 stycznia b. r. odbyła się w lokalu komendy powiatu odprawa prezesów i kierowników oddziałów Z. S. tut. powiatu. Na odprawę, mimo bardzo trudnych warunków komunikacyjnych przybyło 15 osób, co świadczy o żywotności organizacji i dużej obowiązkowości jej członków. Po przywitaniu obecnych przez ob. prezesa mecenasa Kurmanowicza oraz po zreferowaniu przez niego szeregu spraw organizacyjnych przystąpiono do składania sprawozdań z działalności oddziałów. Ze sprawozdań tych wynika, że praca na terenie powiatu pogłębia się i stale postępuje naprzód. W zakończeniu ustalono termin walnego zjazdu delegatów na miesiąc maj, celem wyboru nowego zarządu.

* * *

W DUBNIE w dniu 12 lutego b. r. odbyła się w lokalu kasyna oficerskiego 43 p. p. odprawa komendantów oddziałowych i ref. wychowania obywatelskiego z powiatu dubieńskiego. Odprawę zaszczycili obecnością: zastępca starosty powiatowego p. Orzechowski, d-ca 43 p. p. w Dubnie, komendant podokręgu Z. S. ob. Zarębski, p. poseł Stefaniak oraz władze powiatowe



Oddział Z. S. Budzanów z kmdtem ob. Ostrowskim w środku. Zdjęcie na tle ruin zamku z czasów najazdów tureckich.

Związku Strzeleckiego i komendanci oddziałów w liczbie 30 osób. Odprawę zagaił dowódca 43 p. p., charakteryzując działalność Związku Strzeleckiego jako jednej z czołowych organizacyj społecznych, oraz przyrzekając daleko idącą pomoc w pracy nad utrwaleniem niepodległości Państwa Polskiego na rubieżach wschodnich. Następnie wygłosił referat o przysposobieniu rolnem ob. Bieliński, referent komendy podokręgu Z. S., podając wytyczne pracy na rok 1933. Należy nadmienić, że praca P. R. na terenie tamtejszego powiatu rozwija się bardzo pomyślnie w oddziałach Z. S., obejmując ponad 150 osób w 13 zespołach konkursowych. Sprawozdanie z działalności zarówno komendy powiatu jak i poszczególnych oddziałów Z. S. wygłosił ob. kpt. Styczyński. Praca w powiecie dobrze się rozwija, wykazując znaczny dorobek, i rozszerzając oraz pogłębiając prace we wszystkich kierunkach. Na specjalne podkreślenie zasługuje wysoce obywatelski czyn nauczycielstwa, które z całem oddaniem i dużym nakładem sił obok spełniania obowiązków zawodowych bierze wybitny udział w pracach Z. S. Praca nauczycielstwa powiatu dubieńskiego może posłużyć jako przykład dla innych powiatów. Dorobek pracy na terenie powiatu dubieńskiego w dużej mierze należy zawdzięczyć wysiłkom komendanta obwodu p. w. kpt. Styczyńskiego i komendanta powiatu Z. S. ob. Jankowskiego. Zebranie zakończył przemówieniem kmdt podokręgu Z. S. ob. Zarębski, dziękując przodownikom pracy strzeleckiej pow. dubieńskiego za dotychczasowe wysiłki i życząc dalszej pomyślności w utrwalaniu zasad obywatelskich i dobra Rzeczypospolitej.

* * *

W WĄBRZEŹNIE na Pomorzu odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie zarządu powiatowego Z. S. w Wąbrzeźnie z udziałem komendanta okręgu Z. S. Nr. VIII. kpt. Koca. W zebraniu oprócz członków zarządu wzięli udział dowódcy kompanij Z. S. oraz opiekunowie poszczególnych kompanij powiatu. Po zagajeniu zebrania przez ob. prezesa Waligórę z Makswałdu, przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków zarządu za 1932 r. Sprawozdanie finansowo - gospodarcze złożył ob. skarbnik dyr. Ledwochowski, referując równocześnie sprawę orkiestry powiatowej, która liczy 18 członków oraz 10 uczniów. Orkiestra zorganizowana staraniem zarządu powiatowego funkcjonuje i szkoli się pod kierownictwem kapelmistrza Wróblewskiego. Instrumenty własne. Następnie składał sprawozdanie z pracy wychowania obywatelskiego referent powiatowy ob. prof. Szkarłat. Praca na tem polu wymaga jeszcze dużych wysiłków. Referat o nowym statucie Zw. Strzel. wygłosił ob wiceprezes mgr. Ćwikarowicz, który również omówił działalność zarządów oddziałowych. Zkolei obszerne sprawozdanie z prac p. w. i w. f. złożył komendant powiat. p. w. sprawujący jednocześnie funkcje kmdta powiatowego Z. S. por. Kieliszewski. Na terenie powiatu pracuje 36 oddziałów Z. S. o ogólnym stanie 650 członków przedpoborowych. Ogólne wyniki pracy za rok 1932 dobre. Po tych sprawozdaniach zabierali głos ob. dowódcy poszczególnych kompanij, których na terenie powiatu jest 5, w Wąbrzeźnie, Kowalewie, Golubiu, Ryńsku i Książkach. Następnie omawiano działalnośc powiat. towarzystwa przyjaciół Z. S., którego prezesem jest starosta powiatowy p. Kalkstein. Na terenie powiatu czynnych jest 5 kół Z. S. Wreszcie omawiano sprawę sztandaru powiatowego, oraz zbiórkę na cele Z. S. w powiecie. Wkońcu zebrania przy omawianiu prac na rok bieżący, zabrał głos kmdt pow. por. Kuliszewski, apelując o współpracę do ob. dowódców kompanij strzeleckich, oraz ob. opiekunów i podkreślając przytem znaczenie gotowości zbrojnej naszych oddziałów na Pomorzu, gdzie sytuacja wymaga specjalnej czujności i uwagi. Komendant okręgu kpt. Koc przedstawił zebranym sprawy organizacyjne, oraz zamierzenia komendy okręgu, podkreślając z uznaniem dotychczasową pracę kierownictwa powiatowego Z. S. w Wąbrzeźnie.

SZACHY W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Ze ZBOISK, pow lwowskiego piszą: W czasie od 10.XI 1932 r .do 13.I 1933 r. rozgrywano u nas I turniej szachowy o mistrzostwo oddziału Z. S. na rok 1932. Do turnieju zgłosiło się 10 uczestników, którzy rozegrali ze sobą po dwie partje. Pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza zdobył ob. Messner Edward, zdobywając 17 pkt. na 18 możliwych. II miejsce ob. Surmak Jan z 14 pkt., III i IV podzielili się ob. Gerczuk i ob. Suppan po 10 pkt.

* * *

Z TARNOWA donoszą: przy oddz. Z. S. Tarnów powstała sekcja szachistów, która cieszy sią dużem powodzeniem. W czasie zimowych wieczorów spędzamy miło chwile przy tej zajmującej grze i radzimy wszystkim oddziałom Z. S., by założyły podobne sekcje również u siebie.

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

ZWIĄZEK STRZELECKI

Jest naszym dobrym wychowawcą życiowym

Nieraz się zdarza w życiu, że mimo najszczerszych chęci, mimo wysiłku i wskazówek naszych przyjaciół nie umiemy wykonać dobrze zamierzonej pracy. Na czem polega powód, co uniemożliwia nam dobre wykonanie naszego zadania? Otóż pierwszym i najważniejszym powodem jest to, że nie posiadamy dobrze wyrobionej techniki pracy. Wiecie wszyscy, zwłaszcza ci ,którzy pracują w warsztacie czy na roli, że dopiero po dłuższym przeciągu czasu, po wielu próbach i wielu niepowodzeniach, dochodzi się do przekonania, jak naprawdę trzeba pracować, aby uzyskać najlepsze wyniki w najkrótszym czasie. Dopiero po tygodniach nieraz powiecie sobie z czystem sumieniem: „Teraz wiem, jak trzeba pracować, teraz wiem, jaką iść drogą".

Aby tę drogę wynaleźć, aby objąwszy w pewnej chwili pracę najlepiej ją wykonać, trzeba się nauczyć uprzednio orjentacji, trzeba wyrobić w sobie zmysł spostrzegawczy, który nam wskaże najlepszą drogę. To byłoby pierwszym warunkiem dobrej pracy.

Drugim jest to, że musimy wierzyć, iż nasza praca jest potrzebna, że nasze wysiłki komuś i na coś się przydadzą, czyli musimy wierzyć w naszą pracę.

Trzecim wkońcu warunkiem dobrej pracy jest równomierność pracy. Jak wiecie, poniedziałek jest najgorszym dniem w tygodniu, sobota zaś najlepszym. Dlaczego, wiecie chyba. W poniedziałek temu i owemu jeszcze szumi trochę w głowie po zabawie, po imieninach, po balu, po dancingu, bo ja wiem po czem? W każdym razie coś w niedzielę robił, co go rozerwało, ale też nieraz zmęczyło. Dlatego praca w poniedziałek bywa najgorsza nieraz, gdyż robotnik czy pracownik jeszcze „nie odespał" niedzieli. W sobotę zaś pracuje się może najlepiej, bo się już widzi nadchodzącą niedzielę i każdy sobie myśli: „Jutro i tak wypocznę, to dzisiaj rzetelnie popracuję". Stąd wynika jak widzicie, że dwa dni w tygodniu inaczej pracujecie, raz gorzej raz lepiej. A z innemi dniami, o ile jesteście niewciągnięci do roboty, też może jest podobnie. Otóż warunkiem dobrej pracy, tym trzecim zasadniczym warunkiem jest, aby praca była równomierna, jednakowa, codziennie równie wydajna. Oczywiście, że trzeba tu pominąć okoliczności od nas niezależne, jak mrozy, upały, słotę itp., które nam przeszkadzają w pracy i na które, zależnie od zajęcia np. w polu, niema rady.

Powiedziałem wam jakie są warunki dobrej pracy, ale chcę wam też powiedzieć, że tych zalet pracy, bo należy je nazwać zaletami, nie nabywa się z dnia na dzień. Przeciwnie, nabywa się je przez całe niemal życie, potrzeba wielu wysiłków i wielu lat pracy, aby zdobyć je na stałe. Widzimy nieraz kogoś, który z całym zapałem się męczy i pracuje i rezultat jego wysiłków jest poprostu — figa, zero. Dzieje się to dlatego, że nie nabrał odpowiedniej techniki pracy, że nie zna właściwego sposobu i nie stosuje trzech powyższych zasad.

Lecz jakże zdobyć te zalety pracy, jak się nauczyć dobrze pracować? Ważność dobrej pracy chyba każdy rozumie. Będziesz dobrze pracował, otrzymasz lepsze wynagrodzenie, a jeśli pracujesz na swojem to otrzymasz z morgi więcej ziemniaków, czy żyta, czy pszenicy, jeśli znowu masz warsztat, to z tego warsztatu wyjdzie więcej towaru, lepiej i więcej go sprzedasz i będziesz miał większy zarobek. W ostatnim punkcie zawsze na tobie samym się skończy, albo dobrze albo źle.

Chodzi więc o to, aby się skończyło dobrze, to wiadomo.

A więc trzeba zacząć od małego. Tak jak nie można nauczyć dorosłego człowieka porządku, jeżeli od dziecka go do tego nie przyzwyczajono, tak samo nie można odrazu nabyć tych zalet, tylko trzeba je powoli sobie przyswajać. Tym wielkim nauczycielem życiowym, który wskazuje drogi nie dla rozrywki, ale dla waszej własnej korzyści, jest Związek Strzelecki.

Pomyślcie sami: zajmują was pracą fizyczną, ćwiczeniami, marszami, każą wam dbać i pamiętać o waszych sprzętach, zachęcają do pracy dla dobra całej waszej wsi, czy okolicy, budowaliście szosę, zakładaliście sady, sadziliście drzewka morwowe. To wszystko wyrabia w was zmysł spostrzegawczy, każe się orjentować w sytuacji, każe pomyśleć nad tem jakby dane zadanie najlepiej spełnić, następnie przyzwyczaja do miarowej jednostajnej pracy.

Trzecim wreszcie następstwem waszej pracy strzeleckiej, jest wiara w waszą pracę. To co wy robicie, o ile to robicie uczciwie i rzetelnie, to nie „bujanie gości", to nie „nabijanie słonia w karafkę", lecz naprawdę pożyteczna praca. Wasze drzewka owocowe dadzą owoce, po szosach waszych będzie można wygodnie jechać, podróżny prędzej dojedzie do celu, owoce się sprzeda i będzie dochód, to są rzeczy pewne, tu niema żadnych wątpliwości.

W ten sposób w pracy strzeleckiej wyrabiacie te cechy, które są potrzebne dla dobrego pracownika, a pozatem — co to też jest bardzo ważne — wyrabiacie zdrowie, muskuły, wychowujecie się na wytrwałych i dzielnych ludzi, którzy nie boją się choroby, bo są odporni i wytrzymali.

Szkoła powszechna, gdzie byliście jeszcze dziećmi nie dała wam tych zalet, bo tam nauczycie

się zasadniczych podstaw rachunków, pisowni, historji itd., ale na inne rzeczy niema czasu i byliście za młodzi na to. Do gimnazjum czy na uniwersytet nie każden pójdzie, więc gdziebyście mieli się nauczyć tych życiowych mądrości jeśli nie w Związku Strzeleckim? I to, mojem zdaniem jest nad wyraz ważne, może najważniejsze. Jaki z tego rezultat?

Jeżeli będziecie dobrymi pracownikami, przysporzycie sobie dochodów, Państwu korzyści, waszym rodzinom pociechy i przyłożycie drobną, ale mocną cegiełkę do budowy wielkiego gmachu Polski, który wciąż rośnie.

Zwłaszcza my Wielkopolanie, których znają jako dobrych fachowców i tęgich rolników i pracowników, powinniśmy to zrozumieć. Leży to w naszym własnym interesie.

Jotem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

Z LESZNA piszą: Kurs dla referentów wychowania obywatelskiego Z. S. rozpoczęty dnia 2 bm. w świetlicy wojskowej 55 pp. trwał 4 dni. Otwarcia kursu dokonał prezes powiatowy Z. S. ob. referendarz Doliński w obecności 9 uczestników, w tem 5 z powiatu leszczyńskiego i po 2 z powiatu kościańskiego i gostyńskiego. Wykładali: instruktor komendy okręgu VII Z. S. ob. prof. Marżysz i ob. Eisbrenner z Kuratorjum Szkolnego Poznań kier. ośw. pozaszkolnej, ob. Popławski, ob. Mierniczek, i ob. prof. Wandycz z Wolsztyna. W trzecim dniu kursu uczestnicy zwiedzili gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzyniu, gdzie dyrektor zakładu b. min. Łopuszański podejmował ich ze staropolską gościnnością. Na zakończenie kursu przybyli ob. kmdt okręgu VII Z. S. kpt. Orlicz, ob. starosta Zenkteler, dr. Wyrzykowski, prezes rady miejskiej Nowakowski, inspektor Tyczewski, kpt. Jiruszka i prezes pow. Związku Rezerwistów asesor Barski, którzy w swych przemówieniach zachęcali zebranych do pracy wychowawczej obywatelskiej w szeregach młodzieży skupionej w Związku Strzeleckim. Po przemówieniach odśpiewano Modlitwę Strzelecką, oddano cześć sztandarowi strzeleckiemu i wspólną fotografją zakończono uroczystość.

* * *

Z POZNANIA piszą: Ogromny rozwój liczebny orląt strzeleckich, stanowiących podbudowę Z. S., powoduje władze Zw. Strzel. do ciągłego szkolenia i powiększania kadry instruktorów Orląt. Na terenie okręgu VII Z. S. pierwszy taki kurs odbył się latem w Sierakowie. Kurs ten dający ogromne pole do jednoczesnej pracy praktycznej, gdyż stanowił on także kolonje letnie strzeleckiego garnizonu poznańskiego, ukończyło 18 absolwentów. Następny kurs, który nosił więcej charakter informacyjny odbył się w dniach 24 — 29 stycznia b. r. Warunkiem przyjęcia na kurs było poprzednie zdobycie tytułu przodownika gier sportowych. Kurs ten zatem miał za zadanie zapoznanie uczestników z programem i metodami pracy u „Orląt". Praktyczny charakter kursowi nadawały zajęcia prowadzone przez por. Łapińskiego zapoznającego uczestników z procarstwem, łucznictwem, boksem, grami sportowemi i ogólną teorją W. F. Ogólne wykłady prowadził ob. Eisbrenner. Program i metodykę pracy wykładał ob. prof. Marżysz, wykłady specjalne miał ob. prof. Szameit. Kurs odbył szereg wycieczek i był wizytowany przez gen. Roskę, komendanta estońskiego „Kaitseliitu" w czasie jego pobytu w Poznaniu.



Wykłady i ćwiczenia praktyczne kursu świetlicowego Z. S. w Lesznie odbywały się w świetlicy pułkowej.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W PYZDRACH z okazji 70-tej rocznicy powstania styczniowego oddział żeński i męski, członkowie zarządu oraz członkowie wspierający złożyli wieńce na mogiłach Powstańców 1863 r. znajdujących się na miejscowym cmentarzu.

* * *

W WĄGROWCU dnia 5 b.m. odbyło się w dużej sali p. Rossy zebranie kadry instruktorskiej i pracowników społecznych P.W. i W.F. powiatu wągrowieckiego. Mimo fatalnej pogody przybyło ponad 80 obywateli. Odprawę zaszczycili obecnością p. starosta dr. Rościszewski, który zagaił obrady ciekawem przemówieniem, podkreślając doniosłą rolę uczestników w przysposobieniu wojskowem i wychowaniu obywatelskiem dorastającego pokolenia powiatu dla dobra, potęgi i bezpieczeństwa Rzplitej. Następnie powitali przybyłych: prezes zarządu powiatowego Z. S. ob. prof. J. Wojnarowski i prezes powiatowy Powstańców i Wojaków kpt. rez. dr. Rawicz-Kolasiński. Na odprawie pow. referent wych. obyw. A. Ptak mówił wyczerpująco o aktualnych zagadnieniach wychowawczych w oddziałach Z. S., kładąc szczególny nacisk na konieczność zakładania własnych świetlic strzeleckich, w których dopiero możliwa jest praca wychowania w myśl założeń statutowych i specjalnych instrukcyj. Każdy oddział winien abonować „Strzelca". Czasopismo to powinno być podstawą roboty oświatowo-wychowawczej w oddziałach. Po omówieniu różnych bolączek i niedociągnięć z zakresu pracy wychowawczej zabrał głos pow. kmdt. p. w. por. Kajetanowicz, który na podstawie lustracji

powiatu dokonał podziału oddziałów i placówek na kompanje i wydał szereg instrukcyj wojskowych i organizacyjnych. Wspólny żołnierski obiad był zakończeniem odprawy.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE.

Z KÓRNIKA piszą: W Robakowie i w Daszewicach zostały zorganizowane oddziały Związku Strzeleckiego. Oddziałami kierują ob. ob. Rzekiecki i Strycki.

* * *

W STODOLNIE, pow. Kruszwica, odbyło się zebranie organizacyjne Z. S., które zwołali ob. ob. Kusza, Król i Jędrzejczak. Po zaznajomieniu licznie zebranych osób z zadaniami Z. S. zebrani uchwalili zawiązać w tutejszej wiosce Związek Strzelecki, do którego zapisało się 30 osób. Wybrani członkowie zarządu w osobach ob. ob. Kuszy, Króla, Jędrzejczaka i Tylji omówili następnie program najbliższej pracy. Zebranie odbyło się pod znakiem jednomyślności, zgody i harmonji. Powstanie oddziału Z. S. ludność tut. wioski powitała z zadowoleniem i uznaniem dla organizatorów.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

W WĄGROWCU, w sobotę dnia 14 stycznia br. odbyło się w lokalu ob. Podlewskiego roczne walne zebranie oddziału męskiego Z. S. Obecnych było około 100 osób, a między innymi ob. dyr. Dubas, pow. ref. ośw. prof. Ptak, ob. Stachowiak oraz ob. prof. Stasiak. Zebranie zagaił prezes ob. Preuschoff. Odczytany protokół z nadzwyczajnego walnego zebrania przyjęto bez zmian. Ze sprawozdania ob. sekretarza Jarczaka wynika, że zebrań miesięcznych odbyło się w ciągu roku sprawozdawczego 12, zarządu 14. Pozatem odbyły się 3 zabawy i 1 przedstawienie a oddział liczy obecnie 149 członków wraz z kandydatami. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik ob. Szwabiński, saldo na rok bieżący wynosi 32,83 zł. Z ofiarności sympatyków Z. S. posiada oddział własną bibljotekę liczącą 123 tomy. Powiatowa komenda Z. S. w Wągrowcu ofiarowała oddziałowi 32 podręczniki dla różnych gałęzi sportu, tak że ogółem liczy bibljoteka 155 tomów dzieł: naukowych, powieściowych i podręczników. Sprawozdanie gospodarcze świetlicy zdał ob. Szwabiński. W im. komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie ob. Kaniewski. Praca wychowania obywatelskiego pod kier. ob prof. Ptaka, przy współpracy ob. Kiczki i ob. Wyrembka postępuje raźno naprzód. Wynikiem tej pracy są powstałe sekcja muzyczno - wokalna — kier. ob. Wyrembek, sekcja odczytów i gawęd strzeleckich — ob. Kiczka, kółko sceniczne — kier. ob. prof. Ptak, oraz sekcja sportowa — kier. ob. kmdt Suchocki. Pozatem odbył się cykl pogadanek o historji polskiej aż do czasów Jagiellońskich. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos obywatele: red. Kubanek, prof. Ptak, Kaniewski, Preuschoff, Anders, Wyrembek i inni. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: ob. ob. Preuschoff — prezes, prof. Stasiak — wiceprezes, Jarczak — sekretarz, Kiczka zast. sekretarza, Wzięch — skarbnik, Wudziński zast. skarbnika, Pawlak — bibljotekarz, Szwabiński — gospodarz świetlicy Kiczka — kierownik świetlicy, Wyrembek — kier. sekcji teatralnej i muzyczno - wokalnej. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Kaniewski jako przewodniczący, Stachowiak i Duda, jako zastępcy Kasprowicz i Knychała. Delegatami na zjazd powiatowy wybrano obywateli: Stachowiaka, Kaniewskiego i Kaźmierowskiego. Po wyborze całkowitego zarządu objął przewodniczący ponownie wybrany prezes ob. Preuschoff. Wniosek ob Kaźmierowskiego, by zarząd wystosował pismo do zarządu pow. celem zwołania zjazdu delegatów, przyjęto. Budżet na rok bieżący uchwalono na 990 zł. Do komisji bezrobocia weszli ob. ob.: prof. Stasiak, Preuschoff, Widziński, Knychała i Czerwiński.



Sekcja dramatyczna oddziału Z. S. w Wieluniu n/Notecią.

Wniosek ob. red. Kubanka, by oddział zaincjonował łańcuch składek na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, przyjęto i uchwalono przeznaczyć na ten cel 20 zł. Obrady zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W MEŁPINIE, pow. Śrem. oddział Z. S. odegrał w styczniu b. r. sztukę teatralną p. t. „Bój o karczmę" wraz z monologami i pantominami. Sala szkolna wypełniła się po brzegi, przybyli nawet okoliczni goście - sympatycy Z. S. z pośród których wymienić należy ob. hr. Żółtowskiego, prezesa Tow. Przyj. Z. S na powiat Śrem. Całość, którą kierował ob. Leon Bąk, ref wych. obyw. wypadła tak efektownie, że proszono o powtórzenie przedstawienia.

Z ŻYCIA WOJSKA I BRATNICH ORGANIZACYJ

ROCZNE WALNE ZEBRANIE KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFIC. REZ. R. P. WOLSZTYN.

Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się w hotelu „Polonja" roczne walne zebranie koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Wolsztyn. Z przedstawicieli władz przybyli na zebranie kmdt. powiatowy P.P. p. komisarz Romański i p. Hassny jako przedstawiciel starosty powiatowego. Z ramienia okręgu brał udział w zebraniu kmdt. okręgu kol. Dębny z Poznania.

Sprawozdania z rocznej działalności koła zdawali członkowie zarządu, a mianowicie :prezes Sobański, sekretarz Nowak, skarbnik Radny i kmdt. Markowski. Z ramienia komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie kol. Krysztofiak.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na wniosek kol. Dorsza wybrano jednogłośnie zarząd w dotychczasowym składzie, a mianowicie: prezes kol. Sobański Stanisław, zast. prezesa kol. Godziewski, sekretarz kol. Nowak, zast. sekr. kol. Stefański, skarbnik kol. Radny, kmdt. kol. Markowski, zast. kmdt. kol: Kaczmarek. Ławnicy koledzy: Nowak i Kramarek. W skład komisji rewizyjnej weszli koledzy: Krysztofiak i Piotr Franciszek. Sąd koleżeński wybrano w następującym składzie: przewodniczący kol. Sobański, członkowie Szkudlarek i Gajka. Delegatem na Walne Zjazdy został kol. Markowski, zast. kol. Sobański.

Pod koniec zebrania przemawiali p. komisarz Romański oraz p. Hassny w imieniu starosty powiatowego, życząc kołu dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

OSZUKANY KRYZYS

OPOWIADANIE Z ŻYCIA STRZELECKIEGO

Wyróżnione na konkursie „Strzelca“

Pieniądze! Pieniądze! Pieniądze! — tłuką się myśli po biednej głowie naszego poczciwego komendanta. Skąd je wziąć? A muszą być koniecznie, bo przecież remont świetlicy koniecznie trzeba przeprowadzić. Za łaskawą pomocą Magistratu zajmujemy lokal dość obszerny, bo składający się z 3ch izb, ale stan w jakim je odebraliśmy był opłakany. Komendant uśmiechnięty jednak serdecznie dziękował miejscowemu komisarzowi za łaskawą pamięć o strzelcach. Nazywa się więc, że mamy własny kąt, chodzi teraz jedynie o to, ażeby odpowiadał on wymogom higjeny, co najważniejsze, a następnie także estetyki. Oto geneza kłopotów naszego komendanta.

— Obywatelu K. — powiada raz na zebraniu zarządu, poradźcie coś, bo głowa mi „puchnie“ — Dzień Strzelca? przedstawienie? Bolechowianie nie lubią swoich amatorów bo ci nie opanowują swych ról. — Subwencja? Przy obecnych oszczędnościach budżetowych nie do pomyślenia. Więc co??? Na każdy plan jedna odpowiedź „kryzys“!! Ludzie nie mają pieniędzy, a jeśli jest tam coś trochę, to oszczędzają, bo mówi się wszędzie, że jest źle, a może być gorzej.

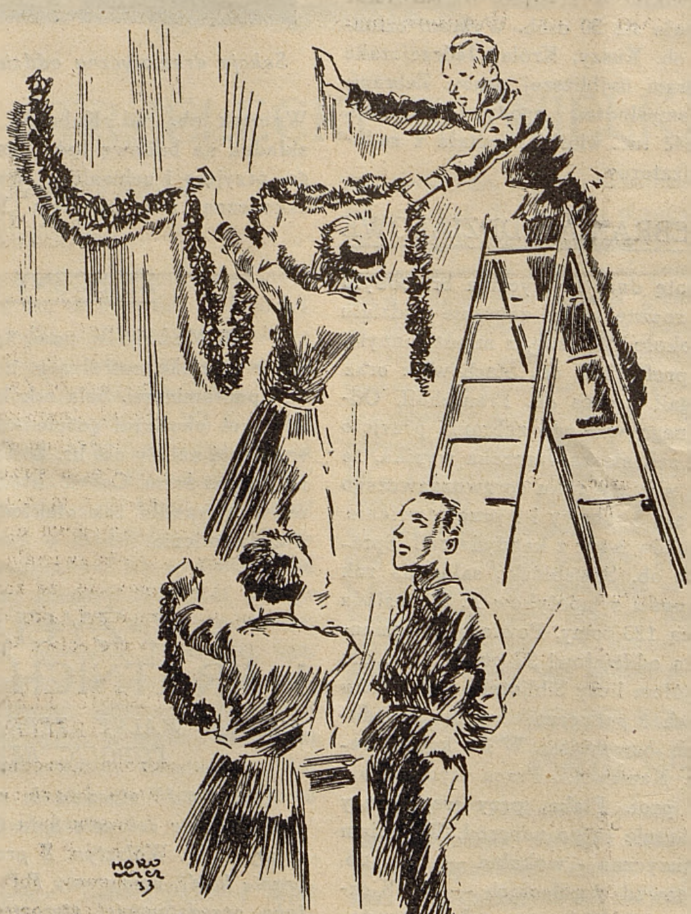
Pomyślałem, że ten właśnie kryzys przyczyni się nam do zdobycia pieniędzy, to też zaryzykowałem taką propozycją: Robimy wieczornicę z inscenizacjami, deklamacjami i tańcami.

Szkoda pracy — wtrącił komendant.

Kto dzisiaj ma pieniądze na zabawę — przekonywał skarbnik.

Zabawa pójdzie jednak — tłumaczyłem im wszystkim. Zobaczycie, obywatele, że wieczornica zaspokoi wszystkie nasze wydatki i da nam potrzebną forsę.

Kręciło bractwo nieufnie głowami, ale wkońcu po zaciętej dyskusji stanęło na tem, że wieczornicę robimy i to wkrótce, bo na drugi tydzień. Nasza lokalna „Liga Narodów“ zaczęła intensywnie pracować. A więc „najlżejszy“, jak zwykle referat bufetowy objął komendant; kwestję dobrej muzyki obywatel skarbnik zdeklarował się załatwić; zaproszenia, wynajęcie i dekoracje sali obywatel sekretarz, tak jakby już „machnął“, a dla mnie pozostała aranżerka, no i lista bufetowa, z którą trzeba było pójść między naród i we wszystko potrzebne się zaopatrzyć. Na tę listę, nawiasem mówiąc, najwięcej liczyłem i jak się okazało, nie zawiodłem się. Rozeszliśmy się w różowych nastrojach pełni jaknajlepszej nadziei.



...koleżanki przy naszej pomocy udekorowały dużą salę sośniną...

Na drugi dzień zaczął urzędować obywatel komendant. Fishel, swój chłop, obiecał dać w komis 10 litrów B. G., 4 dwudziestki piątki i jedną pięćdziesiątkę piwa, wędliny i pieczywo obywatel wiceprezes pożyczał ze swego sklepu, cukry i wodę sodową dostaliśmy komisowo w sklepie Ochronki Polskiej, tak więc bez grosza pracowało się aż miło. Całkiem ładnie spisał się obywatel skarbnik: „zrobił oko“ do obywatela powiatowego, a za jego łaskawą sprawą 53 pp. w Stryju obiecał wysłać na wskazany termin pierwszorzędny zespół orkiestrowy. Jak pięknie brzmiało to na drukowanych na kredyt zaproszeniach: „Strój wieczorowy, muzyka 53 pp. ze Stryja“.

Zaproszenia zaczęły wędrować po Bolechowie, strzelcy sami roznieśli i znowu 25 zł. w kieszeni. Radzimy sobie jak możemy. Tak więc salę dostaliśmy gratis, bośmy przed gospodarzami bardzo poczciwe miny robili i trudno nam było odmówić.

Do dekoracji zaangażowaliśmy oddział żeński. Sympatyczne koleżanki przy naszej pomocy udekorowały dużą salę sośniną, wypożyczonemi kilimami, poprzynosiliśmy świece i zaczęła się generalna próba. Możecie sobie wyobrazić, podłoga była jak lustro, a ważny to problem zabawowy dla naszej wymagającej publiczności. Tak minęło nam szybko trzy dni na zbożnej pracy, aż przyszedł upragniony piątek. Było po pierwszem, ludziska przy pieniądzach „więc woda na nasz młyn“.

Nie chcę nikomu udowadniać tego, że po całodziennej takiej pracy położyłem się z wielkim bólem

głowy i nóg, które czekała w sobotę nowa mitręga, gdyż miałem aranżować. Rano następnego dnia przejrzałem listę: zebraliśmy 180 zł. gotówką, 3 torty, 2 półmiski ciast, 20 par parówek, 5 litrów miodu pitnego i 70 kanapek. Inna rzecz, że mieliśmy dużo szczęścia, gdyż było po pierwszem, ale jeśli uwzględni się kwotę aż 180 złotych to pobiliśmy rekord podobnych urządzanych kiedyś w Bolechowie imprez. Obywatel komendant płakał z radości na widok pełnego już sukcesu i tak sakramencko ucałował mię że każdy patrząc na mnie myślał, że to ja płaczę.

Pod wieczór zaczęliśmy „taskać" wszystkie akcesorja bufetowe i tu zaczęła się nowa praca naszych obywatelek: robienie kanapek, estetyczne ubieranie półmisków, drukowanie napisów informacyjnych i t. d. Naprzykład taki napis „Panowie proszą panie do bufetu na tanie kanapki po 29 groszy sztuka", albo „Najnowsza atrakcja Bolechowa Yo - Yo sztuka 1.20 zł.".

Takie i tym podobne napisy, a następnie sprzedaż kwiatów jako rewanżu kotyljonowego dla panów, konfetti, poczta miłości robiły nam kasę i nie dziwcie się, kiedy wyjaśnię, że wieczornica nasza dała nam 700 zł. czystego dochodu.

Dzisiaj siedzimy w pięknie malowanych salach, chodzimy po nowej podłodze, grzejąc się od nowopostawionych pieców i mamy w kasie forsę, którą tak sprytnie zarobiliśmy oszukując kryzys.

Bolechów, w listopadzie 1932 r.

Zbigniew Królicki.

STRZELECTWO W TERENIE

DZIESIĘĆ STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY.

Wzorem roku ubiegłego wszyscy komendanci okręgów, podokręgów i powiatów Z. S. zorganizują na swoich terenach w dniach między 1 a 30 marca br. „Otwarcie Sezonu Strzeleckiego" propagandowemi strzelaniami na odległość 50 mtr. do tarczy „obrony narodowej".

Z jednej strony inauguracja uroczystości jubileuszowych łączyć się ma z obchodem imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, z drugiej zaś coraz silniejsze groźby Niemców pod adresem naszych zachodnich granic, stwarzają sytuację, w której całe uświadomione społeczeństwo powinno jaknajliczniej stawić się na strzelnicach celem manifestacyjnego oddania „10 celnych strzałów ku chwale Ojczyzny" i podkreślić swą zdolność i gotowość do obrony granic pod rozkazami Naczelnego Wodza.

W związku z tem w okresie od 1 do 30 marca uruchomione będą wszystkie istniejące strzelnice w Polsce.

WALNE ZEBRANIE KOLEGJUM SĘDZIÓW STRZELECKO-ŁUCZNICZYCH W POLSCE.

W Warszawie, w lokalu komendy głównej Związku Strzeleckiego odbyło się przy udziale sędziów rzeczywistych strzelecko - łuczniczych z terenu całego kraju oraz grona zaproszonych gości pierwsze walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów Strzelecko - Łuczniczych.

Na walnem zebraniu Mandatarjusza Strzelectwa w Polsce reprezentował mjr. dypl. Pluta Czachowski, szef sztabu komendy głównej Z. S.

Obrady zagaił w imieniu Mandatarjusza Strzelectwa mjr. dypl. Pluta-Czachowski, witając przybyłych i podkreślając, że powstające kolegjum sędziów ma być tą instytucją, która ma strzec godności i czystości sportu strzeleckiego i która ma stać się sumieniem i miarą dla dziesiątków tysięcy entuzjastów strzelectwa.

Po zagajeniu i po jednogłośnem obraniu mjr. Pluty-Czachowskiego na przewodniczącego obrad, szef wydziału strzelectwa w komendzie głównej Związku Strzeleckiego ppłk. Tadeusz Felsztyn odczytał regulamin kolegjum sędziów i udzielił odpowiednich wyjaśnień, poczem zebrani uchwalili przyjęcie regulaminu. W dalszym ciągu porządku dziennego, odbyły się wybory władz kolegjum, przyczem przewodniczącym zarządu głównego został ppłk. Felsztyn, wiceprzewodniczącym p. Kamieński z Pol. Stow. Łowieckiego, sekretarzem i skarbnikiem ob. Maciejewski ze Zw. Strzel. oraz członkami zarządu ob. Malanowiczowa ze Zw. Strzel., p. Dymecka z Org. Przysp. Kob. do Obr. Kraju, p. Kalinowski ze Zw. Harc. Polskiego i kpt. Kiczak. Na zakończenie obrad omówiono sprawę zorganizowania okręgowych zarządów kolegjum sędziów i stosunek kolegjum do naczelnych władz sportu strzeleckiego w Polsce.

W związku z tą ostatnią sprawą uchwalono upoważnić zarząd główny kolegjum do wydelegowania do Naczelnej Rady Strzelectwa przedstawiciela kolegjum.

Dowiadujemy się, że zarząd główny z upoważnienia walnego zjazdu wyznaczył jako delegatów kolegjum sędziów do Naczelnej Rady Strzelectwa kpt. Kiczaka i p. Dymecką.

POSIEDZENIE PLENARNE NACZELNEJ RADY STRZELECTWA W POLSCE.

Wyznaczone uprzednio na niedzielę dnia 26 lutego 1933 r. drugie posiedzenie Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce odbędzie się dnia 5 marca b. r. o godzinie 10 rano w sali Państwowego Urzędu W.F. i P.W.

Porządek dzienny obrad obejmuje: przyjęcie protokółu z pierwszego plenarnego posiedzenia, wybór wiceprezesów N. R. S., skład Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce na r. 1933—34, sprawy komisyj i przyjęcie uchwał, sprawa utrącenia dzikich zawodów, sprawozdanie komitetu budowy strzelnicy w Warszawie, wolne wnioski.

UDZIAŁ POLSKICH STRZELCÓW W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH W GRENADZIE

Międzynarodowe zawody strzeleckie w bieżącym roku organizuje zkolei Hiszpanja. Rozpoczną się one w Grenadzie dnia 6 czerwca i trwać będą przez dwa tygodnie, t. j. do dnia 10 czerwca b. r.

Międzynarodowe zawody odbędą się w następujących konkurencjach: strzelanie jednostkowe z broni wojskowej, zawody z broni małokalibrowej na 50 m., zawody z pistoletu na 50 m. oraz zawody z broni dowolnej na 300 m.

W czasie trwania mistrzostw odbędzie się w Grenadzie kongres międzynarodowych związków i organizacyj strzeleckich. Zarówno w strzeleckich mistrzostwach świata jak i w międzynarodowym kongresie strzelectwa wezmą udział przedstawiciele polskiego sportu strzeleckiego.

Rzeczy wesołe

DOWCIPY NADESŁANE NA KONKURS

PIŁKĘ NALEŻY PILNOWAĆ.

W oddziale strzeleckim powstał klub piłki nożnej. Komendant oddziału rozpoczyna pierwszą lekcję:

— Podczas gry trzeba uważać na przeciwnika, a przedewszystkiem nie wolno nam spuszczać z oka piłki...

— Ja myślę — odzywa się jeden ze strzelców — przecież taka piłka kosztuje przeszło 25 złotych.

(St. Musiałkowski, Tarnopol).

PORYWAJĄCA MOWA.

Oddział w Ciężkogłowie urządził poranek, w czasie którego przemawiał również i ob. Fajerka.

Po poranku mówca powiada dumnie do obywatelek strzelczyń, krytykujących zawzięcie kolegów:

— Ale jeśli chodzi o moją mówkę, to musicie przyznać, że była porywająca.

— A tak, tak — pada zjadliwa odpowiedź — byłyśmy wszystkie porwane ochotą zwiania w czasie waszego przemówienia z sali.

(Fr. Mamuszka, Janowice).

* * *

CHCIAŁBY JUŻ SKOŃCZYĆ Z DŁUGAMI.

Spotyka się dwóch starych strzelców.

— Przyjacielu kochany, — woła jeden — jak to dobrze, że cię widzę. Wybierałem się dziś do ciebie. Z prośbą o koleżeńską przysługę. Pożyczcie mi 300 złotych.

— 300 złotych? Poco wam tyle pieniędzy?

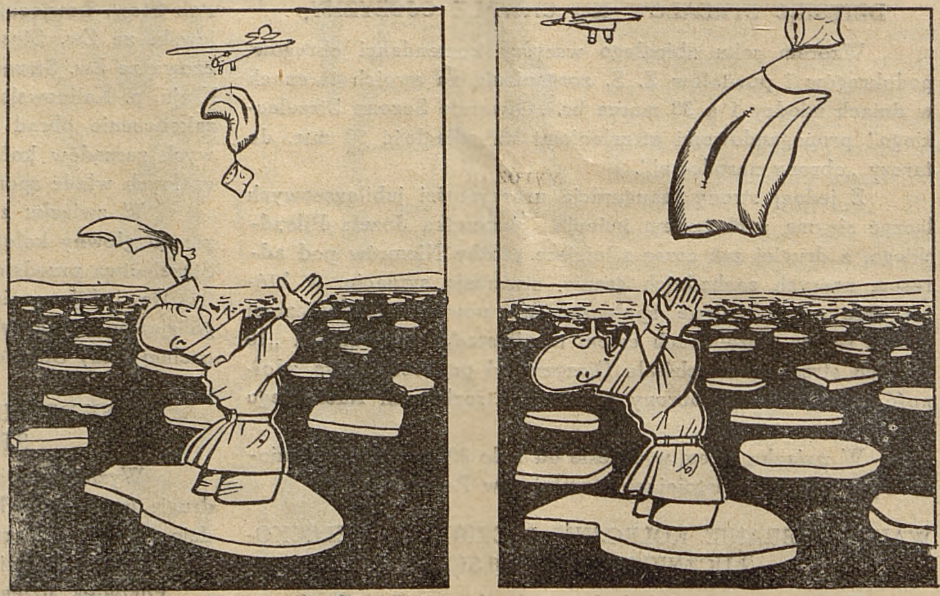
— Chcę nareszcie spłacić moje długi. Chciałbym już raz z niemi skończyć.

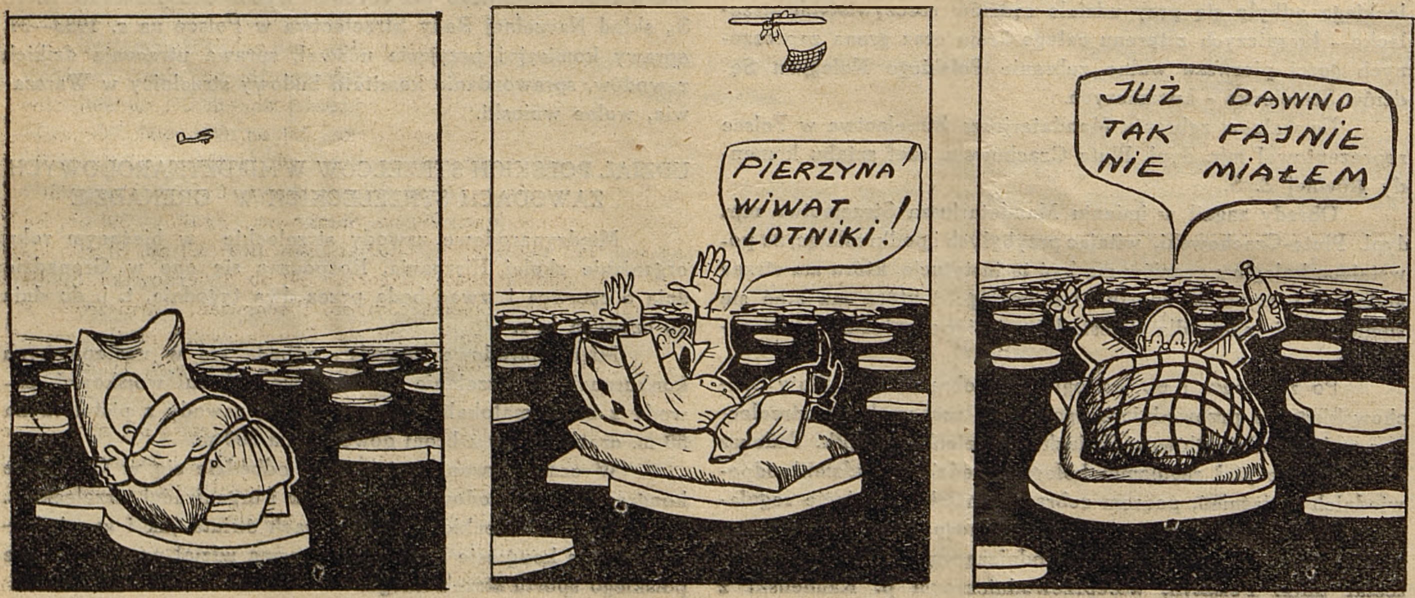
MA UTRUDNIONĄ KARJERĘ.

Przed kościołem stoi nędzarz w łachmanach i zawodzi:

— Miłosierne osoby, zlitujcie się nad człowiekiem, który nie jest ani ślepy, ani kulawy, ani sparaliżowany i ma z tego powodu bardzo utrudnioną karjerę żebraka.

Drugi etap bezpłatnej podróży Franka Rzepki do Gdyni przechodzi całkiem przyjemnie





DZIAŁ ROZRYWEK

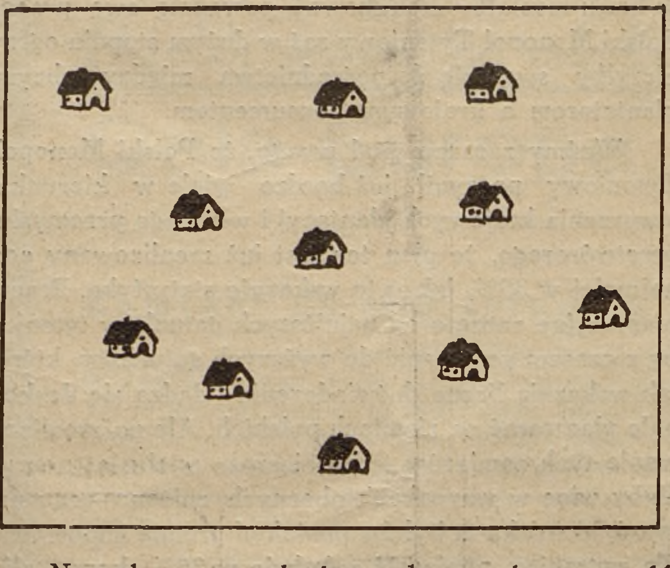
ZADANIE Nr. 16 — SYLWETKA Z LITER.



Z liter, tworzących sylwetkę odczytać należy, kogo wyobraża.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 18 marca, nagroda — tom nowel sportowych St. Zaleskiego p. t. „Największe zwycięstwo", wyróżnionych na konkursie Ministerstwa W. R. i O. P., ogłoszonym przed Olimpjadą w Los Angeles.

ZADANIE NR. 17 — PODZIAŁ DOMKÓW.

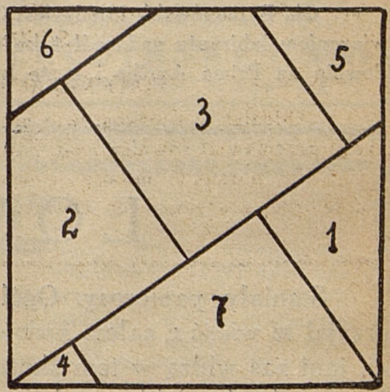


Na załączonym planie osady rozmieszczono 11 domków. Rozdzielcie rysunek pięcioma prostemi linjami w ten sposób, by każdy domek był na oddzielnem polu.

Termin nadsyłania rozwiązań, jak w zadaniu poprzedniem, nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 7.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Grędzki, Deutschbach, 2) ob. Świerkowska, Siedlec, 3) ob. Stosik, Garbatka, 4) ob. Grubski, Zbiersk, 5) Piotrowski, Szopienice, 6) ob. Niegosz, Pilzno, 7) ob. Charusta, Wola Zbrożkowa, 8) oddział Izabelin, 9) ob. Witkowski, Słowikowo, 10) ob. Surma, Pionki, 11) ob. Żak, Gniazdów, 12) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz., 13) Kmda Powiatu Z. S. Ostrów Maz., 14) ob. Wględki, Strojec, 15) oddział męski Zagórz, 16) oddział Kumelsk, 17) ob. Brzęczkowski, Brzeźnica, 18) ob. Pajkowska, Suwałki, 19) ob. Skowrońska, Pobiedziska, 20) ob. Madziński, Dębogórki, 21) ob. Mazerant Opoczno, 22) ob. oddział Herbutów, 23) ob. Jakubowski, Terezja, 24) ob. Lech, Korycin, 25) ob. Telacki, Ostrów Maz., 26) ob. Bednarski, Ilodyńkowce, 27) oddział Cisownica, 28) ob. Radowiecki, Maczki, 29) ob. Petryce, Łany, 30) ob. Zagwoźnik, Łany, 31) ob. Osuchowski, Kłapy, 32) ob. Ogórkowska, Pruszków, 33) ob. Ucewicz, Bielsk, 34) ob. Patroniak, Lublin, 35) ob. Obertynowicz, Świątki, 36) oby. Zygadło, Kalina Wielka, 37) ob. Roztorak, Kalina Wielka, 38) ob. Wandziel, Częstochowa, 39) ob. Smódróg, Smorgonie, 40) ob Kawęcki, Warszawa, 41) ob. Monastyk, Kałuszyn, 42) ob. Wiórkoś, Bydgoszcz, 43) ob. Uciecho, Lipsk, 44) ob. Kornacki, Piotrków, 45) ob. Marcinkowski, Kalisz, 46) ob. Peter, Kantycz, 47) ob. Malicki, Podiwanów, 49) ob. Szklarski, Tłuszcz, 50) ob. Kazański, Makuchów, 51) ob. Stypułkowski, Warszawa, 52) ob. Cenowicz, Marki, 53) ob. Piechowiak, Korniszewo.



Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłał 54) ob. Poloczek, Hażlach.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował oddział Cisownica.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 8.

Ob. Rzepka miał 3 a ob. Kropidło 13 orzechów.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Piotrowski, Adamów; 2) ob. Radowiecki, Maczki; 3) ob. Brzęczkowski, Brzeźnica; 4) oddział męski Zagórz; 5) ob. Pajkowska Suwałki, 6) ob. Zgutowicz, Mohosk; 7) ob. Kaczmarski, Wilkowiecko; 8) ob. Drzazga, Wilkowiecko; 9) ob. Janik, Wilkowiecko; 10) ob. Madziński, Dębogórki; 11) ob. Skowrońska, Pobiedziska; 12) oddział Herbutów; 13) ob. Kalinowski Choceń; 14) oddział Kumelsk; 15) ob. Lech, Korycin; 16) oddział Kliszów; 17) ob. Bartocha, Zabłotce; 18) ob. Pipski, Zabłotce; 19) ob. Niegosz, Pilzno; 20) oddział Izabelin; 21) oddział Słowikowo; 22) ob. Kniaź, Popiołówka; 23) ob. Olszewski, Gniazdów, 24) ob. Surma, Pionki; 25) ob. Poloczek, Hażlach; 26) Kmda Pow Z. S. Ostrów Maz.; 27) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz.; 28) ob Telacki, Ostrów Maz.; 29) ob. Sienkowski, Kraków; 30) ob. Bednarski, Hadyńkowce; 31) oddział Lisownica; 32) ob. Stosik, Garbatka; 33) oddział żeński Zagórów; 34) ob. Świerkowska, Siedlec; 35) ob. Grubski, Zbiersk; 36) ob. Piechowiak, Karniszewo; 37) ob. Surowiecki, Dębica; 38) ob. Dangielowski, Myślenice; 39) ob. Wącek, Złoty Potok; 40) ob. Patocha, Ursynów; 41) ob. Korsak, Ciechanów.

Dalsze rozwiązania nieprawidłowe. Rzepka nie mógł mieć 2, a jego przyjaciel 6 orzechów, jak to podali niżej wymienieni Rozwiązywacze, gdyż liczby te nie zgadzały się z warunkami umowy, jaka obowiązywała przy wymianie.

Rozwiązania błędne nadesłali: 42) ob. Daczkowski, Kisielin; 43) ob. Chłystek, Bodzanów Płocki; 44) oddział Olchowa; 45) ob. Jąkubowicz, Terezja; 46) ob. Walęncki, Strojec; 47) ob.

Piotrowski, Szopienice; 48) oddział w Podklasztorzu; 49) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 50) ob. Kondella, Poniec; 51) ob. Jaroszewski, Niechodzin; 52) ob. Krzyżostaniak, Poniec; 53) ob. Taras, Stary Sącz.

Wieczne pióro wylosował oddział Słowikowo.



Ob. Pyrzanowski, Międzyleś: Gdyby list Obywatela z rozwiązaniem labiryntu nadszedł 1 kwietnia, wiedzielibyśmy, że to dowcip na Prima Aprilis i może byłoby nam wesoło, narazie jesteśmy przerażeni. Przecież obywatel spóźnił się tylko... o cały rok. „Labirynt" zamieszczony był w nr. 6 z dnia 7 lutego 1932 a nie jak piszecie 1933 roku. Rozumiecie chyba, że nie możemy spełnić waszej prośby i przydzielić nagrody, za rozwiązanie nadesłane w tak szybkiem tempie.

Ob. Hojak, Stolin: Zdjęcia niewykorzystamy. Prosimy o dalsze materjały.

Ob. Padło, Wojnicz: List Obywatela skierowaliśmy do Komendy Głównej. Redakcja sprawami poruszonemi w liście zajmować się nie może.

Ob. Janik, Jaworzno: Z nadesłanych zadań nie skorzystamy, prosimy o dalsze prace.

Ob. Mardycz, Stolin. Za dowcipy nagrodzone płacimy po 5 zł., za rysunki humorystyczne i dłuższe wesołe opowiadania po 10 zł.

LOGIKA ZNIŻKI CEN

Staniały papierosy. Ogół palaczy niewątpliwie przyjął tę wieść z całem zadowoleniem do wiadomości, inni zaś widzą w tem skuteczny krok w kierunku powszechnej zniżki wyrobów przemysłowych. Postarajmy się zdać sobie sprawę z istoty korzyści, płynących ze zniżki cen papierosów. A zgóry powiedzieć możemy, że korzyści te są szersze, aniżeli na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

Co zyska palacz?

Otóż pod wpływem depresji gospodarczej i spadku dochodów indywidualnych wielu palaczy pali obecnie gorsze gatunki papierosów, aniżeli dawniej w lepszych możliwościach. Z chwilą jednak, gdy papierosy potaniały, palacz tego typu będzie mógł bez powiększania nakładu środków pieniężnych powrócić do swoich poprzednich papierosów. Inny zaś, który z identycznych powodów ograniczał swoje racje dzienne, będzie mógł te przykre ograniczenia skasować i palić według dawnej normy znowu bez zwiększenia nakładu pieniężnego.

Co zyska ogół?

Sztywność cen wyrobów monopolowych przy zmniejszaniu się dochodu społecznego siłą rzeczy wywoływać musiała kurczenie się konsumcji, zarówno pod względem ilościowym, jak i pod względem jakościowym, tj. w drodze przerzucania się od gatunków lepszych do gorszych. Zniżka cen natomiast przyczyni się niewątpliwie do zahamowania tego szkodliwego procesu, a—być może—do pewnego wzrostu konsumcji. Utrzymanie poziomu produkcji jest dzisiaj jednym z głównych haseł naszego życia gospodarczego i jest oporem przeciw dalszemu postępowi dolegliwości kryzysowych. To utrzymanie pozycyj obronnych na jednym odcinku posiada doniosłe znaczenie również dla innych, żadna bowiem gałąź przemysłu nie pracuje wyłącznie dla siebie, ale jest powiązana wielorakiemi węzłami z całem życiem gospodarczem.

Dlaczego staniały tylko papierosy?

Niejeden palacz postawi sobie takie pytanie. Staniały bowiem tylko papierosy i niektóre najniższe gatunki tytoniu /machorka/. Otóż nim odpowiemy na to pytanie, musimy sobie uświadomić, że Polski Monopol Tytoniowy przetwarza w 65% surowiec zagraniczny, w ca 35% zaś surowiec krajowy. Gdyby więc zostały zniżone ceny ogólne na tytoń, to konsumenci w znacznym stopniu przerzuciliby się na zakup tytoniu paczkowego. W rezultacie przemysł przetwórczy w kraju musiałby zredukować poważnie swą pracę, Polski Monopol Tytoniowy zaś w dużym stopniu ograniczyłby swą rolę do pośrednictwa między obcym plantatorem a krajowym konsumentem.

Weźmy zarazem pod uwagę, że Polski Monopol Tytoniowy poczynił już bardzo wiele w kierunku stworzenia krajowych plantacyj i własnego przemysłu przetwórczego, że plan ten jest już zrealizowany conajmniej w 35%, jak na to wskazuje statystyka. Prace plantacyjne zaczęto od najniższych gatunków tytoniu, by z czasem przystąpić do wyższych gatunków, które jak wskazują liczne doświadczenia—dadzą się doskonale plantować na ziemiach polskich. Ale na zrealizowanie tych zamiarów trzeba jeszcze wielu lat pracy. Gyby więc w warunkach obecnych zniżono ceny na tytoń, to zniżka ta byłaby poniekąd premją importową dla zagranicy, ponieważ zaledwie w 35% skorzystaliby z tego plantatorzy krajowi, a cały przemysł wyrobu papierosów, poniósłby klęskę. Interes krajowych plantatorów został uwzględniony przez wyżej wspomnianą zniżkę na gorsze, w kraju uprawiane gatunki tytoniu.

Reasumując powyższe, widzimy, że o ile potanienie popierosów i niższych gatunków tytoniu przyczynić się mogło do wzmocnienia warsztatów pracy, o tyle ogólna zniżka tytoniu wpłynęłaby na ich osłabienie.

Oto dlaczego staniały papierosy, a nie tytoń.

S. K.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.